Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 227. — ROK XXXV.

ŚRODA

22. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Polska odpowiedź.

Dobrą odpowiedzią na prowokacyjne mowy i noty rządu litewskiego są otwarte w niedzielę Targi Wileńskie. Niema w tej odpowiedzi ani bezużytecznej polemiki z p. Woldemarasem, ani okrzyków „Do Kowna", niema pobrzękiwania szablą, ani nazywania przeciwnika warjatem; jest za to w pozytywnym, konstruktywnym, polskość Wileńszczyzny podnoszącym i utwierdzającym czynie wyrażona wola narodu pozostania nad Wilią i Niemnem na zawsze i wola włożenia tam w budowę polskiej przyszłości największego wysiłku wszystkich dzielnic. Obok gospodarczej, musi tam być zainicjowana na skalę najwyższą jeszcze praca kulturalna. Wileńszczyzna musi nie mieć wcale analfabetów, a mieć najlepsze w Polsce szkolnictwo, najświetniejszy uniwersytet, najbardziej postępowe rolnictwo i wyborne drogi. Tam na tej ziemi, którą nam koalicja Litwy, Niemiec i Rosji pragnie odebrać, by z niej stworzyć pomost łączący terytorja tych trzech naszych sąsiadów, odpychający Polskę od Bałtyku, — na tej ziemi musi polskość zakwitnąć tak wspaniałym kwiatem kultury i bogactwa, by wszelkie obce pretensje do Wilna skazane były z góry na śmieszność. Do Wilna musi Polska odnieść się z tąsamą wyjątkową energją i zapobiegliwością, jaką otoczyła Gdynię, a skutek nad Wilią będzie takisam jaki jest już nad Bałtykiem.

P. Woldemaras nie odpowiedział jeszcze na propozycję polską otwarcia układów w dniu 22 bm. w Królewcu lub w dniu 25 w Genewie. Premjer litewski oczywiście układów żadnych sobie nie życzy, a cała jego chytrość zmierza do takiego zaaranżowania i przeciągania wymiany not, by czasu na układy nie stało przed 30-tym sierpnia, t. j. przed sesją Rady Ligi Narodów. Nie jest trudnem przewidzieć, że na tej sesji Litwa udaremniająca układy przez stawianie żądań daleko wybiegających poza właściwy przedmiot konferencji, spotka się z ostrą reakcją Rady Ligi, może nawet z jakiemiś — choć w to nie bardzo wierzymy — represjami. P. Woldemaras pragnie uchylić się od nagany, któraby go w oczach własnej ludności skompromitowała i w tym celu czyni co może, by spór polsko-litewski nie wszedł na sesję wrześniową. Spór może na Radę nie wejść, jeżeli układy polsko-litewskie nie zostaną zakończone jakimś — ujemnym lub dodatnim — protokołem; wysiłki jego idą więc teraz w tym kierunku, by znaleźć jakieś możliwe argumenty przeciw konferencji delegatów w dniach najbliższych. Wysunął pierwotnie dzień 25 sierpnia jako termin wznowienia układów w Królewcu, oczywiście w nadziei, że w ciągu czterech dni układy się nie skończą i Rada Ligi sporem całym zajmować się nie będzie. Propozycji polskiej przeniesienia układów do Genewy, gdzie akurat na pierwsze dni września zjeżdżają się delegacje 50 narodów na doroczne Zgromadzenie Ligi, gdzie więc niejako cały świat mógłby patrzeć na złą wolę rządu litewskiego w układach, — p. Woldemaras nie przyjął, woli na spokojnie Kowno, skąd na świat rozchodzą się o naradach polsko-litewskich tylko niedokładne i tendencyjnie przez niemiecką prasę oświetlane sprawozdania. Co teraz zrobi wobec drugiej propozycji polskiej rozpoczęcia układów w Kownie już 22 bm., a więc w terminie dość wczesnym dla owocnego ich zakończenia przed sesją Rady Ligi, dowiemy się już jutro. Zapewne projekt odrzuci jako spóźniony lub w razie przyjęcia będzie układy przewlekał.

Mimo wszystko — spór polsko-litewski wejdzie zapewne na sesję Rady Ligi. I wtedy jednak może p. Woldemaras uchylić się od rozprawy przed tym łagodnym zresztą trybunałem; może poprostu do Genewy nie przyjechać ani delegata nie przysłać — pod jakimkolwiek pozorem. Zrobił już takiego figla Radzie Ligi w marcu b. r. i wówczas Rada Ligi — dyskusję nad przebiegiem układów polsko-ruskich nolens volens odroczyła do czerwca. Czy tym razem instytucja genewska będzie bardziej rygorystyczna i rozważy spór nawet w nieobecności delegata Litwy? Byłoby to wbrew jej tradycjom. Jeśli jednak pozwoli p. Woldemarasowi dopiąć celu przez zdjęcie sprawy z porządku dziennego, to kompromitacja jej będzie nie do powetowania. Dzisiaj kpinami p. Woldemarasa z Ligi zajmuje się już opinja całej Europy; od sesji wrześniowej oczekuje się powszechnie uspokojenia tego awanturnika. Jeśli wrzesień zawiedzie, to cały świat zrozumie, że Liga Narodów jest ciałem bezsilnem i że na nią nie można liczyć w razie wielkiej zawieruchy. A zatem nie tylko spór nasz z Litwą, ale i wielki problem Ligi Narodów stanie na porządku dziennym sesji wrześniowej.

ax.

NOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

Warszawa 20.8. (Tel. wł.). Policja polityczna aresztowała na zebraniu związku młodzieży komunistycznej kilkunastu uczestników posiedzenia.

———ooo———

„WYSTRZELAJĄ DZIECI, BO I TAK Z NICH NIC NIE BĘDZIE".

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) „Komsomolskaja Prawda" omawia rozpaczliwy stan domów dla dzieci, w których panuje ogromna nędza. Fatalna opieka i karmienie dzieci powodują, że są one straszliwie zdemoralizowane i napadają na ludność w zorganizowanych bandach. Ludność odgraża się, że wystrzela te dzieci, bo i tak z nich nic nie będzie.

KOMSOMOLCY NIEPOŻĄDANYMI GOŚĆMI.

Wiedeń 20/8. (PAT). Z Hagi donoszą, że rząd holenderski nie udzielił wizy wjazdowej 48 Rosjanom, którzy chcieli wziąć udział w międzynarodowym kongresie pokojowym młodzieży.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Odpowiedzi z Kowna jeszcze niema.

Waszawa 20.8 (Tel. wł.). Do godz. 6.30 wieczorem **niema odpowiedzi** od p. Szumlakowskiego, wysłanego z notą rządu polskiego do Kowna. Odpowiedź spodziewana jest późnym wieczorem. Zależnie od odpowiedzi i przyjęcia przez Woldemarasa jednej z dwu poropozycyj, nastąpi wyjazd ministra Zaleskiego do Genewy. **P. Zaleski wyjedzie 23-go, aby tam być 25-go** na rozpoczęcie rokowań z Litwinami albo też, o ile Woldemaras nie zgodzi się, **wyjedzie do Paryża ceem podpisania paktu antywojennego,** a stamtąd uda się do Genewy.

Warszawa (AW). W zależności od przyjęcia przez Woldemarasa jednej z dwu propozycji nastąpi wyjazd ministra Zaleskiego do Genewy. Minister Zaleski wyjedzie ewentualnie 21 b. m. do Genewy, by przybyć na czas na rokowania na dzień 25 b. m. względnie o ile Woldemaras propozycji nie przyjmie, nastąpi wyjazd ministra Zaleskiego do Paryża celem podpisania paktu Kelloga, skąd 27 b. m. minister Zaleski uda się do Genewy.

———oo———

Venizelos wyszedł zwycięsko z wyborów.

B. MIN. CALAFANDRIS ZAMORDOWANY

Ateny 20.8. (PAT). Agencja Havasa podaje z Aten: Według dotychczasowych obliczeń w wyborach do parlamentu rząd **uzyskał większość, szczególnie w Atenach,** Pireusie, w Salonikach i na Krecie. Między innemi **został wybrany syn Venizelosa. Pangalos przepadł.** Podczas wyborów **zabity został przez swoich przeciwników b. minister Calafandris.**

Obecnie prowadzone jest energiczne śledzwo w sprawie klubu Pangalosistów.

Pangalos wystosował do Venizolesa pismo, w którem oświadcza, że jego zwolennicy dali strzały w skutek prowokacyjnego zachowania się tłumu, śledztwo jednakże wykazało, że **Pangalos strzelał osobiście.**

Wielka klęska monarchistów.

Venizolesi zdobyli 170 mandatów.

Wiedeń 20.8 (PAT). Dzieniki podają z Aten, że wyniki wyborów, które otrzymano do godz. 2 w nocy wykazują, że veniześci **odnieśli przeważające zwycięstwo. Lista Venizelosa zwyciężyła w Atenach, w Salonikach i w Epirze. Rojaliści ponieśli katastrofalną porażkę. Przepadł Pangalos Również Kafandaris nie został wybrany.** Wedle dotychczasowych oszacowań venizeliści **otrzymują 80% wszystkich głosów i 170 mandatów na 250 w parlamencie.** Wybory miały przebieg naogół spokojny, tylko w nocy przed wyborami doszło przed lokalem wyborczym stronictwa Pangalosa w Atenach do manifestacji, urządzonej przez venizelistów. **Pangalos wyszedł na balkon i miał podobno drwić z zebranego tłumu. Tłum rozpoczął bombradować balkon kamieniami. Pangalos cofnął się do wewnątrz, a na jego miejsce wyszedł jakiś oficer rezerwy, który oddał kilka strzałów z rewolweru do manifestantów. Cztery osoby zostały ranione. Powstała panika, manifestanci chcieli szturmem zdobyć budynek i zlynczować Pagalosa. Wojsko i żandarmi** przeszkodzili temu zamiarowi.

SĘDZIOWIE HANDLOWI.

Warszawa. (AW). Ministerstwo sprawiedliwości **opracowuje projekt rozporządzenia w sprawie sędziów handlowych,** których będzie mianował minister sprawiedliwości na przeciąg 3-ch lat na podstawie opinji ministra przemysłu i handlu z pośród osób proponowanych przez Izby Handlowe i Przemysłowe.

WYKOLEJENIE POCIĄGU W TRZEBINI.

Warszawa 20/8. PAT. Dnia 19 sierpnia o godzinie 5.11 z krakowskiej Kolei na stacji Trzebinia **wskutek defektu zwrotnicy wykoleiło się 9 wagonów towarowych.** Wypadek nie pociągnął za sobą większych strat materjalnych, przyczem z personalu kolejowego nikt nie poniósł szwanku.

———oo———

NIEBYWAŁY RUCH NA ULICACH ZAKOPANEGO.

Zakopane (AW). W związku z odbywającemi się międzynarodowymi wyścigami tatrzańskiemi zjechało się do Zakopanego z różnych stron przeszło 1000 samochodów. **Ruch na ulicach Zakopanego jest niebywały** wobec czego zaprowadzono **jednokierunkowy ruch kołowy.**

INSPEKCJA SANITARNA MIAST I WSI.

Warszawa (AW). Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom, aby przeprowadzili **inspekcję kontrolną urządzeń sanitarnych.** Lotną inspekcję miast i wsi będą przeprowadzali nietylko lekarze lecz urzędnicy. — Inspekcja będzie przeprowadzana bardzo szczegółowo.

O czem piszą inni?...

Woldemaras miałby w Genewie dość czasu na rokowania.

Omawiając notę litewską zauważa „Kur Porany“, że jedynie min. Zaleski, jako członek Rady Ligi Narodów mógłby mieć zajęcia, złączone z jej powiedzeniami. Ale Woldemarasowi doskonale wiadomo

„że Polska ma swego stałego delegata w Genewie, z którego zastępstwa na posiedzeniach Rady, nie wymagających bezpośredniej interwencji ministra p. minister często korzysta i że sekretarjat Ligi z pewnością pójdzie na rękę ministrowi Polski, aby porządek dzienny odpowiednio ułożyć dla pozostawienia ministrowi Zaleskiemu zupełnie swobodnego czasu na załatwienie najważniejszej dla Rady sprawy, jaką jest przeprowadzenie jej uchwały w sprawie normalnych stosunków Litwy z Polską“.

Zresztą sprawy polsko-litewskie są już tylokrotnie przedstawione, że przy dobrej woli Woldemarasa możnaby je załatwić w kilkugodzinnej naradzie . Oczywiście, pisze dalej „Kur. Poranny“, na przyznanie Litwie Wilna nie wystarczą i konferencje prowadzone przez całe stulecia.

Znaczenie połączenia organizacyj rolniczych.

Socjalistyczny „Robotnik“ jest bardzo zasmucony faktem połączenia się Centralnego Związku Kółek Rolniczych z Centralnem Towarzystwem Rolniczem i innemi towarzystwami. Jest to bowiem sprzeczne z ideą walki klas, z zasadą bezwzględnej walki małych rolników z ziemianami. „Robotnik“ twierdzi, że w organizacjach drobnego rolnictwa

„nastąpiło przegrupowanie polityczne kierowników, z których część poszła do obozu rządowego. Zwołany zjazd miał oczyścić atmosferę, lecz w gruncie rzeczy doprowadził jedynie do „wykiwania“ Wyzwolenia, przez zblokowanych piastowców, dąbszczyków i „rządowców“. Wpływy Wyzwolenia — zmalały ogromnie, zmalał też opór przed naciskiem obszarniczym, popieranym przez Ministerjum Rolnictwa.

Tylko Wyzwoleńcy utrzymali się na dawnem stanowisku“.

I p. N. Nowicki zapowiada, że część „organizacyj społecznych chłopskich“, nie podporządkuje się woli większości i utworzy swoje własne organizacje.

Rządowa „Epoka“ cieszy się z „unifikacji społeczeństwa rolniczego“ i zapowiada, że dokona się ono ostetecznie wtedy, gdy

„podjęta zostanie w myśl nowej ustawy o samorządzie rolniczym akcja w kierunku zorganizowania społeczeństwa rolniczego w sposób przymusowy w izbach rolniczych. Doświadczenia zagraniczne uczą, że organizacje przymusowe i dobrowolne nietylko wzajemnie siebie nie wykluczają, lecz przeciwnie, doskonale uzupełniają“.

Akcja ta jest, jak zaznacza „Epoka“, oparta na zasadach solidaryzmu społecznego.

Naród wywalczył sobie niepodległość.

Przykre wrażenie, pisze „Rzeczpospolita“, robi stałe podkreślanie zasług jednostek, koteryj i grup wojskowych w walce o niepodległość, a pomijanie narodu.

„Gdy się czyta pewne pisma, gloryfikujące tylko jednostki, to otrzymuje się istotnie wyrażenie, że naród polski w czasie wielkiej wojny był głuchy i niemy, że nie przejawiał dążeń ku niepodległości, że wszystko co ma, otrzymał z łaski, jako dar niezasłużony“.

A jednak naród nie był bezczynnym, nie był obojętnym widzem.

„Skąd one wyszły te wielotysięczne zastępy żołnierza polskiego, idącego do walki nie z przymusowej rekrutacji, ale na ochotnika, jak nie z głębokiego odczucia i zrozumienia przez naród polski, że niepodległość swą musi zdobywać własnym wysiłkiem? A któż tworzył w następstwie regularne wojsko polskie, kto je zaopatrywał w dobie ogólnej nędzy, jak nie ten sam naród, bez niczyjego rozkazu? Któż, jak nie naród, w chwili klęski r. 1920, tworzył armję ochotniczą, która wniosła w zdemoralizowane szeregi ducha nowego, dając z siebie przykład bohaterstwa i ofiary?“

Stawianie narodu w cieniu, kończy „Reczpospolita“ jest rzeczą, niebezpieczną, gdyż wytwarza się psychozę niewolnictwa i niewiarę we własne siły.

Zniesiona wojna.

PACYFIZM I SNOBIZM.

Wydano wojnę wojnie. Wydał ją w ostatnim czasie amerykański minister Kellog, którego projekt układu międzynarodowego, wyłączający wojnę jako instrument polityki narodowej, podpisany będzie wśród wielkich uroczystości w Paryżu w dniu 27 sierpnia. Wojnę z niebezpieczeństwem wojny prowadzi od lat ośmiu Liga Narodów i II. Międzynarodówka. Socjalista Vandervelde powiedział niedawno; „Jeśliby znowu wojna wybuchła, to Europa przestanie istnieć“, a konserwatysta Chamberlain potępił nawet... przewidywanie wojny. „Wojna — oświadczył — jest zjawiskiem patologicznem i nie trzeba wogóle o niej myśleć, jak niedobrze jest, gdy człowiek zdrowy myśli ciągle o jakiejś możliwej operacji“. Co prawda, p. Chamberlain jest wrogiem myślenia o wojnie dopiero teraz, gdy, jak oświadczył inny angielski konserwatysta i przyjaciel Chamberlaina, zmarły niedawno lord Curzon „Anglja zyskała w ostatniej wojnie wszystko a nawet więcej niż zamierzała zdobyć“. Państwa nasycone zdobyczami potrzebują pokoju, by mogły bezpiecznie trawić... Chętnie więc wywieszają sztandar pacyfizmu.

Obecnie, gdy mają się zjechać za tydzień w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych pp. Kellog, Stresemann, Briand, Zaleski, Benesz, Cushendum i inni którzy mogliby, ze względu na cel, do którego dążą — nosić słusznie tytuł ministrów pokoju, uczuł francuski minister Painleve wstyd, że on taki gorący pacyfista, nosi niepopularny i groźny dla pokoju tytuł ministra wojny. Postanowił więc w swoim zakresie działania znieść wojnę gruntownie i raz na zawsze. Zrobił to jednem pociągnięciem pióra. Wydał mianowicie rozporządzenie zamieniające tytuł „ministra wojny“ na tytuł „ministra armji“. Kosztować to będzie coprawda trochę pieniędzy, gdyż trzeba teraz zmieniać tysiące tablic i kopert z tytułami, ale zato wojna nie istnieje już we Francji...

Tak więc, dzięki snobizmowi p. Painlevego, zniesionym został we Francji tytuł, z którego dumnym był Louvois za Ludwika XIV. i Carnot za Napoleona, który nigdy nie przeszkadzał Francji — jeśli tylko chciała, prowadzić politykę ultrapokojową.

Prasa francuska kpi niemiłosiernie z Painlevego. Jeden z dzienników proponuje ironicznie znieść także tytuły oficerów na „strażników pokoju“, a radę wojenną nazwać odtąd radą pokojową, krzyż wojenny krzyżem pokoju itp. Prasa francuska nie wie zapewne, że w Polsce już w r. 1919, w chwili, gdy prowadziliśmy wojnę na cztery fronty, ówczesny radykalny rząd wstydził się nazwy ministerstwa wojny i wymyślił niedorzeczny (tak określił go później marsz. Piłsudski) tytuł ministra spraw wojskowych. Od tego czasu niektórzy radykali mocno się uwojennili ale urząd przy ul. Ujazdowskiej w Warszawie, którego jedynym celem jest i oczywiście być musi, przygotowanie obrony kraju na wypadek wojny, udaje swoim tytułem, że o wojnie nie myśli, ale tylko o jakichś niejasnych a nieokreślonych „sprawach wojskowych“.

Każdą ideę snobizm potrafi ośmieszyć, a więc i ideę pokoju. A przecież nawet taki entuzjasta pokoju, jakim był Wilson, uznawał, że są dobra, w obronie których wojnę prowadzić jest obowiązkiem. Prawo jest cenniejsze od pokoju — mówił.

I zapewne miał rację także inny pacyfista Byron, gdy w „Don Juanie“ pisał:

Nie lubię wojny, lecz jedynie buntem
Hańba się ziemi — wykorzeni z gruntem.

aud.

Kłopoty Francji w Syrji.

Prasa włoska z zadowoleniem podkreśla ostatnie niepowodzenie polityczne Francji w Syrji. Jak już donieśliśmy, Konstytuanta syryjska nie uwzględniła w projekcie uchwalonej konstytucji zarzutów i żądań Wysokiego Komisarza francuskiego p. Ponsota i z tego powodu została na 3 miesiące odroczona. Włosi dążą do objęcia po Francji mandatu w Syrji, z tego też powodu zatarg między Francją a reprezentacją syryjską jest im bardzo na rękę. Konstytuanta w Berlinie rozważała już od dłuższego czasu projekt konstytucji, przedłożony jej jeszcze przez poprzedniego Komisarza Francji p. Jouvenela. Według tego projektu Syrja posiadałaby prezydenta rzeczplitej, radę ministrów, senat złożony z 16 członków oraz sejm z 30-ma posłami. Konstytucja miała jednak przyjąć uznanie mandatu francuskiego na pewien okres czasu. Temu ostatniemu warunkowi sprzeciwili się nacjonalistyczni Arabowie i **zażądali dla swego kraju zupełnej niezależności.** P. Jouvenel nie godząc się na ten postulat ustąpił, a miejsce jego zajął wybitny dyplomata H. Ponsot. Nowy wysoki-komisarz usiłował złagodzić wrogi nastrój Arabów, ale jak się okazało bez skutku. Nacjonaliści odrzucili jego projekt konstytucji wystawiając również ze swej strony żądania, z których pięć właściwie Ponsot uznał za niemożliwe do przyjęcia. Według nacjonalistów prawo łaski przysługiwałoby prezydentowi rzplitej syryjskiej, udzielanie zaś amnestji parlamentowi. Rząd syryjski miałby prawo zawierania traktatów międzynarodowych; do niego należałoby również organizacja armji oraz prawo ogłaszania stanu oblężenia.

Wobec tych nieoczekiwanych trudności Ponsot odroczył konstytuantę na trzy miesiące, dając ten czas do namysłu syryjskim nacjonalistom.

Nowa zawierucha wojenna na Dalekim Wschodzie.

Na Dalekim Wschodzie zaciemnia się znowu horyzont polityczny. Oto **rząd mongolskiej republiki ludowej,** która jest właściwie częścią składową związku sowieckiego, **rozpoczął działania wojenne przeciw mongolskiemu państewku Barga,** którego książę Gulif odmówił dobrowolnego wcielenia swego terytorjum do mongolskiej republiki ludowej. Oddziały armji mongolskiej wkroczyły na terytorjum Bargi, posuwając się do stacji Unur i Barym na kolei wschodnio-chińskiej. Również Hajlar miał zostać zajęty. Ruchy kawalerji mongolskiej popierane są przez oddziały powstańców, które zmusiły wojska chińskie do cofnięcia się od stacji Uguner na wschód. Komunikacja na mandżurskim odcinku kolei wschodnio-chińskiej została przerwana, unieruchamiając przez to połączenie Moskwa—Władywostok.

Według japońskich źródeł, wśród oddziałów mongolskich znajdują się liczni oficerowie armji czerwonej rosyjskiej.

Barga rozciąga się po obu stronach wschodnio-chińskiej kolei (wiodącej z Syberji do Harbina), pomiędzy stacjami Mandżurja i Hingan. (Obok prowincji „Mandżurja“ istnieje również miasto „Mandżurja“, leżące na granicy bolszewicko-chińskiej). Odległość między temi stacjami kolejowemi wynosi 372 km. Na północ od tej linji wydłuża się prowincja Barga w formie trójkąta na przeszło 300 km., aż do tego miejsca gdzie rzeki Szilka i Arguń łączą się razem, dając początek rzece Amur. Cała przestrzeń **Bargi wynosi około 170 tys. km. kw.** Granicę wschodnią tej przestrzeni tworzą góry Hingan, rozdziejające Bargę od właściwej Mandżurji; granicę zachodnią tworzy rzeka Arguń, odgraniczająca Bargę od Syberji, a wyrażając się ściślej od prowincji Transbajkalskiej. Na południu linja graniczna prowadzi częścią przez pustynię Gobi, częścią zaś przez jezioro Buir Nor i rzekę Halha.

Ziemia ta zamieszkała przez Bargutów (Mongołów), Czypczynów, Otoków, Daurów, Sołonów i Orczonów, należała od niepamiętnych czasów do Mongolji. W XVII. w. przeszła na pewien czas do Rosji. W r. 1735 zaczęli usadawiać się w niej Chińczycy, ale dopiero w 185 lat później (od 1920 r.) stała się ona oficjalną prowincją chińską, wcieloną do Hejlukjang.

Po szmat tej ziemi Rosja bolszewicka wyciągała stopniono swe ręce. Przedewszystkiem więc usadowiła się silnie we właściwej Mongolji, gdzie do 1920 r. władarzył niepodzielnie „Żywy Budda“ Hutuktu w stolicy Urga. Korzystając z intryg carskiego generała barona Ungern-Sternberga, który po upadku caratu starał się w Mongolji znaleźć oparcie, wojska bolszewickie przepędziły „żywego Buddę“ i zaprowadziły tam ustrój komunistyczny. Mongolję zbolszewizowano nadzwyczaj szybko. Wybitnym i znanym przywódcom pastuchów porozdawano najrozmaitsze urzędy i przydzielono im rosyjskich „dieńszczyków“ (służących), którzy mieli obowiązek prowadzić swych „panów“ codziennie do kąpieli i czyścić im paznokcie (autentyczne). Rzeczywiste zaś rządy sprawowali sami komuniści.

Wprawdzie prasa sowiecka zaprzecza ostatnio wiadomościom o udziale sowietów w akcji mongołów przeciw Bardze, nie ulega jednak wątpliwości, że sama Mongolia nie ważyłaby się na taki krok względem Chin i Japonji, która też w tej sprawie mogłaby rzec nie jedno słowo.

Poznali się na Lloyd George'u.

O Lloyd George'u, byłym liberalnym premjerze W. Brytanji wyraził się onegdaj Macdonald, przywódca Partji Pracy:

„Nikt już w Anglji o nim nie myśli. Nie bierze się go w rachubę w życiu politycznem. Urządza on dalej zgromadzenia, ludzie słuchają jego mów, śmieją się, klaskają, a wyszedłszy ze sali, przestają się nim zajmować. Istnieje projekt obłożyć jego zgromadzenia specjalną opłatą od widowisk“.

L. George jest zaciekłym wrogiem Polski. Jemu zawdzięczamy utratę Gdańska oraz dużych części Śląska i kresów południowych, nadto niekorzystne plebiscyty i nieprzychylne dla Polski stanowisko Anglji w r. 1920, gdy bolszewicy szli na Warszawę. Anglja poznała się już przed 6 laty na jego kłamliwości i krętactwie i usunęła go od rządów. Od tego czasu L. George daje znać o sobie tylko pełnemi złości artykułami w masońskiej i żydowskiej prasie europejskiej, w których bierze stronę Niemiec i występuje za rewizją granic Polski.

———OO———

„Państwo to ja“.

Słowa Ludwika XIV. „państwo to ja“ może zastosować do siebie minister sprawiedliwości we Francji Ludwik Barthou. Tak się zdarzyło, że wszyscy członkowie rządu wraz z Prezydentem Republiki i premjerem wyjechali na wieś, na odpoczynek. Pozostał w Paryżu tylko p. Barthou jako jedyny przedstawiciel rządu. Jedno z pism paryskich zauważa żartobliwie, że monarchiści mogliby przez zaaresztowanie lub porwanie pana Barthou, pozbawić Trzecią Republikę zupełnie rządu... Ale na szczęście dla **republiki, monarchiści także wyjechali na wakacje...**

St. Radicz jako przyjaciel Polaków.

Wspomnienie z pobytu w Krakowie.

Zagrzeb, w sierpniu.

Jeden z największych dzienników chorwackich, „Obzor“, przyniósł artykuł pióra wybitnego polonofila chorwackiego, dra Iwana Esiha, pod tytułem „Stefan Radicz i Polacy“. Na wstępie artykułu tego, poświęconego stosunkowi zmarłego przywódcy Chorwatów do narodu polskiego, autor podkreśla, że obok Strossmayera, **Stefan Radicz był jedynym Chorwatem, utrzymującym stały kontakt z całym światem słowiańskim** i jego najwybitniejszymi przedstawicielami. W swej autobiografji z roku 1926 wspomina Radicz również o swym pobycie wśród Polaków, pisząc:

„Z Rosji **jechałem przez Kraków,** gdzie na pewien czas się zatrzymałem Wygłosiłem wtedy kilka odczytów w „Klubie Słowiańskim“, którego prezesem był podówczas profesor Zdziechowski, oraz w największym krakowskim związku akademickim „Zjednoczenie“. Przemawiałem na temat. „Dwa obozy słowiańskie, obóz rewolucji i obóz demokracji“. Występowałem oczywiście w obronie obozu demokracji, dowodząc, że **prawdziwą demokracją u wszystkich narodów słowiańskich może być tylko demokracja chłopska“.**

Dalej pisze dr. Esih o powstaniu w Krakowie (w roku 1901) „Klubu Słowiańskiego“, który w roku 1905 zaczął wydawać pod redakcją profesora dra Feliksa Koniecznego czasopismo miesięczne „Świat Słowiański“. Działalność „Klubu Słowiańskiego“ obejmowała głównie studja nad życiem Słowian południowych. Główne zasługi na polu popularyzacji wśród narodu polskiego wiedzy i kultury chorwackiej położył sam Stefan Radicz, któremu udało się wzbudzić w polskich kołach naukowych zainteresowanie bratnim narodem chorwackim. Obok Radicza zdziałali tu bardzo wiele: prof. Marjan Zdziechowski, Juljusz Beneszić, Henryk Glück i Tadeusz Grabowski. „Klub Słowiański“ zajmował się bardzo często na swych posiedzeniach ideologją Radicza. W roku 1908 przyniósł „Świat Słowiański“ (Nr. 44 i 45) ciekawą pracę Stefana Radicza p. t. „Współczesna Chorwacja przeciwko Węgrom i Austrji“, w której Radicz podkreślał, że **porozumienie między Polakami, Chorwatami i Czechami przyniosłoby wielkie korzyści całej Europie** i przyczyniłoby się do wstrzymania ekspansji niemieckiej na wschód i południe.

Radicz był pełen **sympatyj** dla wszystkiego, co **polskie.** Podczas swego pobytu krakowskiego napisał cały szereg ciekawych korespondencyj do pism zagrzebskich. Esih przypomina w szczególności ten artykuł Radicza, w której „chorwacki agitator chłopski“ z takim uznaniem i podziwem pisze o patrjotyźmie i zasługach szlachty polskiej.

Cep.

———OO———

Jak stosuje się amnestję w konkretnych wypadkach.

Sprawy o przestępstwa zagrożone karą poniżej 3-ch miesięcy zostają odrazu umorzone.

Stosowanie ustawy amnestyjnej z 22 czerwca b. r. a obowiązującej od 14 lipca, pozostawia w praktyce wiele wątpliwości co do sposobu jej wykonania. Pod tym względem kilka zasadniczych wyjaśnień jest koniecznych.

Przedewszystkiem więc jeżeli ktoś popełnił przed dniem 3 maja b. r. przestępstwo nie wyłączone ustawą z pod Amnestji, a za które kodeks przewiduje karę pozbawienia wolności **nie wyżej 3-ch miesięcy**, albo też, jeżeli przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności **nie wyżej jednego roku** popełniono z pobudek wyłącznie społeczno-politycznych czy religijnych — to wówczas **sąd lub prokurator w trakcie dochodzenia policyjnego sprawę umarza.**

Jeżeli za przestępstwa popełnione przed 3 maja b. r. ustawa przewiduje karę **wyższą niż 3 miesiące**, ale w konkretnym wypadku nie przewiduje się wymiaru kary przekraczającego powyższe granice, to wówczas sąd może **za zgodą prokuratora** umorzyć postępowanie.

Osobie, pokrzywdzonej przez przestępstwo, przysługuje prawo wniesienia zażalenia do sądu wyższej instancji w ciągu 30 dni od doręczenia decyzji, umarzającej postępowanie na mocy amnestji. Osoba, przeciwko której toczyło się postępowanie karne, może w ciągu 30 dni po zawiadomieniu jej o zastosowaniu amnestji zażądać przeprowadzenia postępowania do końca. Żądaniu temu musi się stać zadość, nie można bowiem odmówić osobie, oskarżonej o popełnienie przestępstwa, możliwości wykazania bezpodstawności oskarżenia, niezależnie od stosowania amnestji.

W sprawach z prywatnego oskarżenia, a więc o obrazę, zniesławienie, pobicie i t. p. nie jest dopuszczalne umorzenie postępowania na zasadzie amnestji bez rozprawy. Jednakże orzeczona ewentualnie kara ulega umorzeniu w całości lub częściowo chociażby orzeczenie nastąpiło po dniu 3 maja b. r.

Jeżeli karę za przestępstwa popełnione przed 3 maja już orzeczono, to darowanie lub złagodzenie (o pół lub $1/3$) należy do władzy zarządzającej wykonanie wyroku.

Z epoki Gladstona.

Wymierają szybko znakomici mężowie stanu czasów przedwojennych. Po Giolittim i Radiczu umiera obecnie w Londynie sir George Trevelyan, były brytyjski minister dla Irlandji w burzliwym, zamachami niepodległościowców irlandzkich wypełnionym roku 1882. Trevelyan zasiadał w Izbie Gmin od r. 1867 do 1897. Był siostrzeńcem i biografem znakomitego historyka Macaulaya, przyjacielem i współpracownikiem wielkiego Gladstona. Zmarł w 90-tym roku życia. Jego syn Karol był również kilkakrotnie ministrem dawniej w gabinetach liberalnych (w r. 1914 ustąpił z rządu, nie godząc się na wojnę z Niemcami), a po wojnie — w gabinecie Pracy, któremu przewodniczył Macdonald.

Z Zakopanego.

Zjazd samochodów. — Projekt utworzenia sądu powiatowego.

Z okazji wyścigu tatrzańskiego zjechało do Zakopanego ponad tysiąc wozów, tak, że ruch automobilowy stał się w mieście niebywały. Władze widziały się zmuszone wydać specjalne zarządzenia, normujące ruch kołowy w Zakopanem.

Wydział powiatowy w Nowym Targu uchwalił na ostatniem posiedzeniu starać się o utworzenie sądu powiatowego w Zakopanem. Do kompetencji tego sądu należałyby wszystkie miejscowości, leżące u podnóża Tatr i takie gminy jak Kościeliska, Zakrucze, Poronin. Według tego projektu sąd powiatowy w Nowym Targu zamieniono by na sąd okręgowy, do którego należałyby sądy powiatowe w Nowym Targu, Czarnym Dunajcu, Krościenku, Mszanie Dolnej, Jordanowie i w Zakopanem.

Na ziemiach Rzplitej

W rocznicę bitwy pod Zadwórzną.

W niedzielę, w 8 rocznicę bitwy Zadwórzańskiej, w której w roku 1920 poniosło **bohaterską śmierć 217 ochotników** pod dowództwem ś. p. kapt. Zajączkowskiego odbyła się uroczystość zorganizowana staraniem Małopolskiej Straży Obywatelskiej. Rano odszedł ze Lwowa do Zagórzan specjalny pociąg z przedstawicielami władz, z reprezentantami organizacyj i kompanją honorową 19 p. p. Ze stacji Zadwórzna w stronę mogiły bohaterów wyruszył pochód, gdzie miejscowy proboszcz Ks. Jan Zaremba odprawił mszę polową. Następnie po odprawieniu modłów poszczególne delegacje złożyły wieńce na mogile.

NAJBLIŻSZY MIĘDZYNARODOWY KONGRES HISTORYKÓW ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE.

Na posiedzeniu plenarnego komitetu nauk historycznych, który się odbył na zakończenie międzynarodowego kongresu historyków w Oslo, wybrano ponownie wiceprzewodniczącym komitetu prof. Kempińskiego. Uchwalono również wśród powszechnego aplauzu urządzić następny 7-my kongres historyków w r. 1933 w Warszawie. W imieniu polskiego towarzystwa historyków oraz rządu polskiego, złożyli podziękowania prof. Kempiński i Handelsmann.

W DOMU REKOLEKCYJNYM W DZIEDZICACH

odbędą się w porze jesiennej rekolekcje kapłańskie w dwóch serjach. Pierwsza rozpocznie się wieczorem dnia 24 września, druga dnia 22 października. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów w Dziedzicach.

RATUJĄC BRATA UTONĄŁ Z NIM RAZEM.

Miejscowość Bysław koło Tucholi poruszona została tragicznym wypadkiem, który wydarzył się onegdaj na jeziorze. Dwaj synowie gospodarza Kałdowskiego, wybrali się na połów ryb. Gdy jeden z nich oddalił się łodzią na 50 m. od brzegu, z niewiadomej przyczyny stracił równowagę, wpadł w głębię jeziora i począł tonąć. Na pomoc tonącemu rzucił się jego brat, zajęty na brzegu. Niestety i on porwany silnym prądem począł tonąć. Wówczas znajdujący się na brzegu jeziora ich przygodny towarzysz wszczął alarm. Zwabiona krzykiem gospodyni Masłowska, przybiegła z pobliskiego domu nad jezioro i bez namysłu rzuciła się do wody. Wysiłek bohaterskiej kobiety nie odniósł jednak skutku, żaden z tonących braci, nie miał już siły podchwycić podanej tyczki. Obaj utonęli. Ciała nieszczęśliwych wydobyto na brzeg po kilkugodzinnych poszukiwaniach.

KIEROW. DZIAŁU SZTUKI NA P. W. K. W POZNANIU został mianowany za zgodą ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, profesor Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie p. Tadeusz Pruszkowski.

6 I 7 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA ZA ROZPRUCIE KASY. Onegdaj przed Trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, stanęli Juljan Dzierzyński i Władysław Szydłowski, znani złodzieje na bruku krakowskim, którzy dokonali włamania do kasy „Samopomocy“ w Nowym Sączu.

Szydłowski i Dzierzyński w dniu 10 stycznia br. rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, z której wyjęli 2.600 złotych i kilkadziesiąt dolarów. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy ogłosił wyrok skazujący Dzierzyńskiego na 7 lat, a Szydłowskiego na 6 lat ciężkiego więzienia.

Z całego świata.

Przyszła wojna potrwa kilka dni.

Z Chicago donoszą, że podczas konferencji stowarzyszenia amerykańskiego chemików Sir James Irwine wicekanclerz uniwersytetu De Saint Andrew wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że przyszła wojna będzie trwać zaledwie kilka dni, z powodu użycia środków chemicznych, o niezmiernej sile destrukcyjnej.

Partnerka Carusa zginęła w wypadku automobilowym.

Włoska śpiewaczka operowa Emma Cavelli padła ofiarą wypadku automobilowego. Auto, którem jechała z Niemiec do Rzymu, zderzyło się koło Montefiascone z drugiem autem i wywróciło się. Śpiewaczka, która doznała ciężkich obrażeń zmarła w drodze do szpitala. Inne osoby jadące z nią wyszły z wypadku bez szwanku. Swojego czasu u boku sławnego Carusa odnosiła Emma Cavelli duże sukcesy nietylko na włoskich scenach, ale także w całej Europie i w Ameryce południowej. Przez długie lata była kierowniczką teatru Constanzi w Rzymie.

BANDYCI GRECCY UPROWADZILI KONSULA HOLENDERSKIEGO.

Jak donosi Daily Express, bandyci uprowadzili w okolicach Greveny konsula holenderskiego wraz z jego żoną. Konsula po pewnym czasie uwolnili, domagając się jednak okupu 1500 f. szterlingów za żonę. Konsul przybył do Salonik i zakomunikował niezwłocznie o wypadku posel. holenderskiemu w Atenach. Uwiadomiony o zuchwalstwie bandytów, Venizelos odbył dłuższą konferencję z szefem policji.

EPIDEMJA CHOLERY W INDJACH. Epidemja cholery, która wybuchnęła w okręgu Madras nabiera z każdym dniem siły tak, że już przeszło 100 osób zmarło. Pośród chorych znajduje się wielu europejczyków.

WZMOŻONE CZYNNOŚCI WEZUWJUSZA. Z ogłoszonego przez obserwatorjum na Wezuwjuszu komunikatu, wynika, lawa spływa po stoku góry strugą na 10 m. szeroką, z szybkością dwa metry na sekundę. Z potoku unosi się widoczny we dnie i w nocy, słup ognia wysoki na 10 metrów., siejący na wszystkie strony snopy iskier.

TRZEJ ANGLICY ZGINĘLI W CZASIE WYPRAWY NAUKOWEJ. Uczony przyrodnik angielski Hornby zginął wraz z dwoma swymi bratankami na północno-wschodniem wybrzeżu zatoki Hudsońskiej, śmiercią głodową. Uczony wyruszył przed rokiem na wyprawę naukową, a dopiero niedawno odszukano jego zwłoki.

OFIARY FOSGENU ŻĄDAJĄ ODSZKODOWANIA. 300 osób poszkodowanych swojego czasu w Hamburgu podczas wybuchu fosgenu, wniosło skargi sądowe przeciw Wolnemu miastu, żądając odszkodowania za utracone zdrowie i niezdolność do pracy.

STRAJK KOLEJOWY W TUNISIE. W mieście Tunisie rozpoczął się strajk kolejowy, mający gwałtowny przebieg. Kilku policjantów i żuawów zostało rannych. Strajkujących którzy przeszkadzali wsiadać publiczności do wozów, nielicznie kursujących, aresztowano.

PRÓBY RATUNKU PIJĄCEJ ROSJI. W Leningradzie przeprowadzono badania celem ustalenia powodów pijaństwa wśród robotników, oraz stopnia zużycia alkoholu. Dotychczas zbadano 10.000 robotników. Badania objęły szereg przedsiębiorstw oraz domów wypoczynkowych.

Wiadomości katolickie.

Synod djecezjalny w Tarnowie.

We wtorek 21 bm. o godz. 8 rano rozpoczyna się w Tarnowie synod diecezjalny i potrwa do czwartku. Weźmie w nim udział 167 kapłanów. Będzie to pierwszy synod djecezji tarnowskiej, która została założona w r. 1826. W synodzie tym wezmą także udział kapłani z części diecezji przemyskiej t. j. z dekanatów w Bieczu, Garlicach, Ołpinach i Rzepienniku, przydzielonych do diecezji tarnowskiej przy ostatniem rozgraniczeniu diecezyj na obszarach Państwa Polskiego.

„GDYBY CHRYSTUS PRZYSZEDŁ DO DO LONDYNU“.

Protestancka „Westminster Gazette“ wydrukowała niedawno całą serję artykułów pod ogólnym tytułem: „Gdyby Chrystus przyszedł do Londynu“, temat ten ujął bowiem w kazaniu ksiądz katolicki Francis Woodlock, proboszcz jednej z parafji londyńskich, którego kazanie umieszcza właśnie wspomniany dziennik protestancki. Znajdują się w nim słowa, które odnoszą się nietylko do Londynu: „Chrystus zapłakałby tak, jak zapłakał nad losem Jeruzalem; lecz mniej płakałby z powodu tych pożałowania godnych ludzi, którzy za jakieś przestępstwa przez sędziego skazani zostali niż z powodu zmysłowości, rozwiązłości i wyzucia się z godności ludzkiej wyższych sfer, które pod względem etyki o wiele niżej stoją od biednego ludu. Współczesny teatr, kino, bale nocne i uczty, śliska lektura i bezmyślne stroje — gdyby to wszystko postawić przed oczy Chrystusa Pana, to zalałby się On łzami. Wiele grzechów przebaczyłby On dzięki swemu miłosierdziu bez granic, ale wołający o pomstę do nieba grzech rozwiązłości, panującej za dni naszych, musiałby Mu przywieść na pamięć Sodomę i Gomorę“.

Co powiedziano tu o Londynie, odnosi się, niestety, w równym stopniu do innych wielkich miast. (KAP.).

ODEZWA

do Przewielebnego Duchowieństwa!

Związek handlowo-przemysłowy Katolickich Krawców, w Krakowie, ul. Florjańska L. 7. istniejący od roku 1900. — po zupełnej reorganizacji przystępuje do rozszerzenia swej działalności w kierunku zaopatrywania Przewielebnego Duchowieństwa w następujące artykuły: Sutanny, sutannety, czamarki, surduty, futra miastowe i podróżne, bundy, zarzutki, peleryny i t. p., które wykonuje pierwszorzędnemi siłami fachowemi.

Posiada zawsze na składzie i poleca wszelkiego rodzaju sukna dla Przewielebnego Duchowieństwa tak świeckiego, jako też i zakonnego, podszewki, płótna, gotową bieliznę, birety, pektoraliki, obuwie, kapelusze, parasole, kołdry, koce, kilimy i t. p. artykuły.

Nadto Związek pośredniczy bezinteresownie w dostarczaniu innych artykułów, których na składzie nie posiada lub też poleca czysto katolickie firmy, w których te otrzymać można.

Związek posiada na składzie: gotowe ubrania męskie od najtańszych do najwykwintniejszych po cenach bardzo niskich.

W zrozumieniu, że wobec przewagi obcego a często wrogiego katolicyzmowi kapitału, tak Przewielebne Duchowieństwo, jako też P. T. Publiczność świecka, poprą usiłowanie Związku przez zaopatrywanie się w powyższe artykuły, jako też przystąpienie na członków z udziałami. Związek udziela kredytów w ratach.

Za Radę Nadzorczą:

Ks. Prepozyt J. Masny, prezes
Ks. L. Kasprzyk, wiceprezes

Za Dyrekcję:

W. Pietruszka *W. Kopytkiewicz.*

Podbój powietrza.

Lecą do Europy.

Jak już donieśliśmy, dwaj lotnicy amerykańscy Bert Hassel i Parker Gramer wylecieli z Cochrane (Ontario) w kierunku do Grenlandji, gdzie zamierzają wylądować na Górze Evansa. Następnie udadzą się w dalszą drogę do Szwecji. W ten sposób przebyliby etapami całą drogę z Ameryki do Europy. Lotnicy wzięli ze sobą aparat radiowy, łódź kauczukową i strzelbę.

Jeszcze jeden Polak sposobi się do lotu transatlantyckiego.

„Dziennik Bydgoski“ donosi, iż niezależnie od majorów Idzikowskiego i Kubali oraz kapitana Kowalczyka, do lotu transatlantyckiego przygotowuje się obecnie znany w miejscowych kołach lotniczych pil. Stefan Niewitecki z Bydgoszczy. Ukończył on w r. 1915 wyższą szkołę pilotów w Poznaniu i Grudziądzu, poczem przez dłuższy czas walczył na froncie francuskim i angielskim. Z tego okresu czasu posiada wszechstronne doświadczenie, jakie zdobył w 5.000 lotów, niejednokrotnie bardzo niebezpiecznych. P. Niewitecki zamierza rozpocząć lot z Warszawy do Nowego Jorku na jednopłatowcu. Pilot oblicza czas przelotu przy normalnych warunkach na 42 godziny. Termin lotu uzależniony jest od zgromadzenia odpowiednich funduszów drogą składek, przyczem istnieje nadzieja uzyskania pewnego zasiłku od rządu.

Zgon najsłynniejszego pilota Włoch.

Italia opłakuje zgon swego „asa“ lotniczego, del Prete, który zmarł po amputacji nogi w Rio de Janeiro. **Del Prete w czerwcu b. r. pobił rekord długości lotu w zamkniętej przestrzeni, zdołał bowiem utrzymać się w powietrzu przez 59 godzin.** W lipcu zaś przeleciał wraz z Ferrarin'em ogromną przestrzeń Rzym-Rio de Janeiro, **wynoszącą 8.000 km. i to bez lądowania po drodze,** przez co pobił rekord długości lotu w linji prostej. — Ciało znakomitego pilota zostanie przeniesione do ojczyzny.

Zasłużył na emeryturę. Co? Pan przechodzi w stan spoczynku, a ile pan ma lat? Liczę 58 lat wieku, państwu odsłużyłem wiernie 35 lat a nadto odbyłem ciężką służbę małżeńską przez lat 33 z jedną rodzoną żoną. Sądzę zatem, że za 68 lat tak odbytej służby należy mi się spoczynek.

Czy Niemcy mogły wygrać wojnę?

PROF. DELBRUECK POLEMIZUJE Z MARSZAŁKIEM FOCHEM.

W nrze 209 „Głosu Narodu“ z dnia 3 sierpnia zamieściliśmy wywiad z marsz. Fochem o niemieckich szansach wygrania wojny. Zwycięski wódz miljonowych armij koalicyjnych twierdził w tym wywiadzie, że Niemcy mogły wygrać wojnę i to zarówno w 1914 r. jak w 1918. W roku 1914 niemieckie dowództwo popełniło wielki błąd osłabiając lewe skrzydło maszerujące na Paryż przez Belgję, ale zasadniczy plan wojny — atak najpierw na Francję, potem na Rosję — był zdaniem marsz. Focha trafnym. Natomiast za **błędny uważał marsz. Foch plan, polegający na rozgromieniu najpierw Rosji,** plan którego zwolennikami byli gen. Waldersee i prof. Hans von Delbrück. Ten ostatni, wybitny historyk i znawca spraw militarnych odpowiedział obecnie marsz. Fochowi artykułem w „N. Fr. Presse“.

Prof. Delbrück zgadza się zasadniczo, z marsz. Fochem w tem, że Niemcy mogły zwyciężyć, ale to „zwycięstwo“ wyobraża sobie inaczej. Sądzi mianowicie, że zupełne rozgromienie przeciwników było rzeczą niemożliwą, gdyż koalicja antygermańska była 7 razy silniejsza, coprawda nie liczbą żołnierzy, lecz ludności. Niemcy mogły, zdaniem prof. Delbrücka zwyciężyć tylko tak, jak Fryderyk II w wojnie siedmioletniej (1756—1763), to znaczy obronić się, utrzymać się na placu boju. Otóż pokój na zasadzie „status quo“ mogły Niemcy według prof. Delbrücka zawrzeć jeszcze na wiosnę 1918 roku.

Dalej przyznaje prof. Delbrück, że plan Schlieffena był źle wykonany, ale twierdzi, że cały ten plan był błędny. I tu powołuje się prof. Delbrück na b. kapitana dr. Waltera Elzego, który w książce drukowanej w porozumieniu z niemieckiem „Reichsarchiv“, a opartej na nowych dokumentach udowadnia, że **Schlieffenowski plan zniszczenia armji francuskiej możliwym był jedynie w teorji, w praktyce zaś przekraczał siły Niemiec** i nie mógł być urzeczywistniony. Prof. Delbrück dodaje, że nie było należytego współdziałania z armją austrjacką.

„Należało — pisze prof. Delbrück — traktować obie sprzymierzone armje jako strategiczną całość i gdy jedna rozpoczynała ofensywę, druga powinna była pozostawać w defensywie. Na dwie równoczesne ofensywy dostatecznych sił nie było. W rzeczywistości jednak obie armje, jedna na Zachodzie, druga na Wschodzie, rozpoczęły ofensywę.“.

Uderzenie najpierw na Rosję dałoby zdaniem prof. Delbrücka lepsze rezultaty. Marsz. Foch twierdził, że Rosjanie cofaliby się daleko na wschód, jak w roku 1812 przed Napoleonem. Na to odpowiada historyk niemiecki:

„Po zwycięstwie nad Rosjanami miałyby Niemcy możność **stworzenia samodzielnej Polski pod władzą jakiegoś arcyksięcia austrjackiego** — tak sobie to wyobrażał już Bismarck — **a wówczas wcale nie byłoby koniecznością posuwać się aż do Moskwy.** Że w międzyczasie można się było na Zachodzie utrzymać w defensywie przeciwko Francuzom, to można przyjąć za pewne zwłaszcza, gdyby się w czasie pokoju wybudowało trochę fortów zaporowych nad granicą belgijską i wzdłuż Mozeli. **Gdybyśmy byli nie pogwałcili neutralności Belgji, to Anglicy byliby prawdopodobnie całkiem do wojny nie ruszyli.** — Czy w takiej sytuacji Rosjanie i Francuzi kontynuowaliby wojnę? **Napół niepodległa (halb unabhängige) Polska nie byłaby oczywiście dla Niemiec i Austrji wygodnym sąsiadem.** Ale ciążąca przewaga Rosji byłaby złamana“.

Następnie prof. Delbrück stara się z wywodów marsz. Focha wyciągnąć wniosek, że usprawiedliwia(!) on ze względów militarnych przemarsz przez Belgję. Dalej przyznaje, że na wiosnę 1918 r. Ludendorff popełnił szereg błędów, ale sądzi, że nawet w razie zdobycia Amiens przez Niemców byliby się Anglicy i Francuzi utrzymali aż do nadejścia posiłków amerykańskich.

W kwestji, czy w jesieni 1918 Niemcy mogły się były bronić choćby nad Renem, gdyby nie wybuchła rewolucja, zajmuje Delbrück stanowisko następujące:

„Nie o to chodzi, czy opór wojskowy jako taki był jeszcze możliwy, lecz czy przyniósłby on nam jakąś korzyść. Gdyby Francuzi dotarli walcząc do Renu i obsadzili lewy brzeg tej rzeki, to byłoby bardzo ciężko napowrót im teren odbierać“.

Wreszcie wskazuje prof. Delbrück, że i Gambetta nie uratował Francji (w roku 1870) od klęski.

„Czemże jest jednak — zapytuje uczony niemiecki — walka Francuzów pod kierownictwem Gambetty w porównaniu z bohaterstwem niemieckiego narodu? Nie, zaprawdę nie potrzebowaliśmy żadnego Gambetty! **I nie z powodu braku jakiegoś wodza ludu ulegliśmy w wojnie światowej, lecz z braku męża stanu, któryby poskromił Tirpitzów i Ludendorffów** i wskazał niemieckiemu narodowi jedyny osiągalny cel: pokój na podstawie porozumienia“.

Tem oświadczeniem zamyka prof. Delbrück swe wywody. Są one w niektórych punktach przekonywujące, ale swej zasadniczej tezy, że Niemcy powinny były rozgromić najpierw Rosję, nie zdołał prof. Delbrück dostatecznie silnie uzasadnić. Prof. Delbrück zapomina — i tu jest źródło jego sporu z marsz. Fochem — że dla Niemiec wojna celem utrzymania status quo nie miałaby najmniejszego sensu. Żeby wojna mogła się „opłacić“, musiało jej celem być rozgromienie przeciwników, a to można było osiągnąć jedynie przez pobicie najpierw Francji, potem Rosji. W to wierzył niemiecki sztab generalny. Gdyby Niemcy były — jak prof. Delbrück — z góry przekonane, że wojny nie wygrają i że będą musiały stworzyć „napół niepodległą Polskę“, z pewnością wolałyby wojny nie rozpoczynać, a zato wzmóc swą ofensywę na terenie gospodarczym i w pokojowy sposób zdobywać rynki świata.

Kino.

WANDA: („Carewicz się bawi — Tarzan i złoty lew“). Drugi z tych filmów, bo już nie wiem które pokazanie, czego to Tarzan nie potrafi i co z tego wynikło. Kilkadziesiąt czarnych ciał, jeden czarny charakter paru pomocników do robienia brzydkich rzeczy i niedobry lew co zjada dobrych ludzi. Wiemy z góry jak to wszystko będzie i śmiejemy się, widząc, jak reżyser nas straszy. Jeden moment naprawdę wzruszający, to rozpacz biednej małpy po stracie przyjaciela. Zapomina się o tresurze i płacze razem z Kokiem.

SZTUKA: („Książę i apaszka“ Fox-Film). W początkach akcji widać dobrotliwe spojrzenie pana Hawks'a na słabostki ludzkie, na śmieszne strony ich poważnych przedsięwzięć, wśród których przewija się nieprawdopodobny stosunek miłosny pomiędzy księciem i apaszką. Gdyby miłość dwojga młodych była taksamo potraktowana jak inne momenty akcji, film miałby wybitne piętno groteski. Jednakowoż przeprowadzenie ról O'Brien'a i Virginji Valli (nowej, bardzo zdolnej aktorki) wydaje się z punktu widzenia groteski dysharmonją i to skłania do przyjęcia założenia operetkowego, co tłomaczyłoby w zupełności fantastyczne pomysły scenarjusza.

A jako film o charakterze operetkowym, to w każdym razie jeden z lepszych, zdjęcia z natury o rzadko spotykanej piękności i kompozycji malarskiej, gra artystów świetna sugeruje nam możliwości realne, nierealne i naiwnego tematu (z.)

Ruch wydawniczy.

JÓZEF STANISŁAW PIETRZAK: Wielki narodowy bohater O. Marek Jandowicz, Karmelita, Kraków 1928, druk W. L. Anczyca i Sp., str. 18 i portret.

O. Krzysztof Marja Szwermicki zakonu Marjanów od ratowania dusz czyścowych... Kraków 1928, druk W. L. Anczyca, str. 47 i fotografja.

Dwie broszury p. Józefa Stanisława Pietrzaka, a to „Ojciec Marek Jandowicz“ i „Ojciec Krzysztof Marja Szwermicki”, wydane tego roku w Krakowie, są szkicowymi życiorysami tych dwóch znakomitych polskich zakonników.

W żywem opowiadaniu przedstawia nam autor **Ojca Marka Jandowicza,** przeora Karmelitów Trzewiczkowych, na czele Konfederacji Barskiej. Słyszymy jego pieśni proste, a natchnione rycerskim zapałem, czytamy modlitwy i wyjątki z kazań. Oceniając doniosłość zasług Ojca Marka, porównuje go autor z Ojcem Augustynem Kordeckim, Paulinem, obrońcą Częstochowy.

Obszerniejsza broszura o Ojcu Krzysztofie Marja **Szwermickim,** członku zakonu Marjanów od ratowania dusz czyścowych, kreśli umartwiony i bohaterski żywot tego kapłana, co na Sybir zesłany, a potem uwolniony, nie wahał się zostać na dobrowolnem wygnaniu, by nieść pomoc duchową opuszczonym. Przez długi szereg lat był Misjonarzem Apostolskim na Syberji i proboszczem w Irkucku, sprawując swoje duszpasterstwo z miłością wielką i poświęceniem. Napadnięty i pobity przez zbirów, w kilka miesięcy później, 82-letni starzec, pełnego zasług żywota dokonał. Autor kończy swą pracę wyrażeniem nadziei, że kiedyś Ojciec Krzysztof Marja Szwermicki zostanie wyniesiony na ołtarze.

Obie brouszury są ciekawe, a czyta się je tem milej, że autor pisze zupełnie swoistym stylem, odbiegającym od szablonowego sposobu wyrażania się.

S. B.

NR. 76 „PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO“ (za sierpień) zawiera następującą treść. Aleksander Lednicki Idea narodowa i jej rozwój; Emil Ruecker Niemcy, Prusy a Polska; Marjan Zdziechowski O okrucieństwie (III.); Otto Forst-Battaglia „Dwoje katolickich „Enfants du siecle“: Hugo Ball i Franciszek Herwig; August Węglewicki Z nieznanej puszczy; Stanisław Wędkiewicz Zaniedbana dziedzina humanistyki (III); Kazimiera Zawistowicz Sagi estońskie (I.). Przegląd miesięczny: Obcy o Polsce: Z poloników angielskich (Juljan Krzyżanowski); Z motywów polskich w publicystyce francuskiej: 1. Maurycy Paléologue o sprawie polskiej; 2. Na marginesie książki p. M. Janika: „Dzieje Polaków na Syberji“ (St. W.). Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa 25.

„Parol nasz Jezus, a hasło Marja?“

(„Poezja barska“. Zebrał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. **K. Kolbuszewski.** Kraków 1928. Nakład Krak. Spółki Wydawniczej).

O poezji barskiej mętne dotąd mieliśmy wiadomości. Pokładli się do grobów rozprószeni po świecie bohaterowie pierwszych walk o niepodległość, a wraz z nimi poszły w zapomnienie, utajone po rodzinnych archiwach, po szlacheckich silvach rerum owe śpiewki obozowe, marsze żołnierskie i pieśni Maryjne, jako hymny bojowe ongiś w czasie bitew rozbrzmiewające: pod Barem i Berdyczowem, pod Krakowem i Tyńcem, pod Lanckoroną i pod Częstochową. Garść z nich zebrano i głoszono drukiem na emigracji (w czwartym dziesiątku lat ubiegłego stulecia) dla przypomnienia zawartej w tych pieśniach tradycji walk niepodległościowych. Zachwycał się niemi Mickiewicz w prelekcjach paryskich, zaczytywał się w nich Słowacki, tak często w swoich utworach czasy i ludzi konfederacji bardziej wspominający.

Konfederaci barscy — to rodzaj bractwa kawalerów Krzyża św. „ślubujących P. Bogu w Trójcy Jedynemu i Najśw. Marji Pannie i Wszystkim Świętym podnieść oręż przeciw wrogom wiary i narodu“. Podniosły ich nastrój religijny i patrjotyczny odbił się przedewszystkiem w poezji barskiej, nadając jej szczególny, charakterystyczny ton. Przytem uczucie religijne i patrjotyczne występuje tu po największej części w tak nierozłącznej spójni, że nieraz rozgraniczenie gatunkowe utworów jest pod tym względem wprost niemożliwe. Zarówno bowiem przeważna część utworów religijnych posiada wybitne zabarwienie patrjotyczne, jak i naodwrót w przeważnej części wierszy świeckich, liryków wojennych, pierwiastek religijny odgrywa pierwszorzędną rolę. Nie pustym widocznie frazesem były słowa pięknej „Pieśni konfederacji barskiej“:

„Stawam na placu z Boga ordynansie,
Rangę porzucam dla nieba wakansu,
Dla wolności ginę, wiary swej nie minę —
Ten jest mój azard“...

skoro we wszystkich, niemal bez wyjątku utworach bezimiennych barskich poetów, a szczególnie w wierszowanych manifestach i proklamacjach powtarza się na pierwszy plan wysunięty apel do uczuć katolickich: „Teraz-że kto katolik bierz się do oręża“, lub „kto tylko imię nosi katolika... masz dziś dobrą porę wybić się z jarzma grubych schizmatyków“ i t. p. w najrozmaitszych odmianach. Przekonanie o słuszności sprawy rodzi wiarę w zwycięstwo: „Nie żartuj z Bogiem moskiewska potęgo!“, „Już Bóg wojuje za naszą Koronę z jego pomocą będziem mieć obronę“... Do Boga zwracają się poeci o błogosławieństwo dla oręża konfederackiego na polu walki:

„Jezu nasz Panie .. już czas zacząć bitwę,
Z nieprzyjacielem błogosław gonitwę“!

Bogu za zwycięstwo dziękują i Bogu się w nieszczęściu polecają. Pozatem zwracają się o pomoc do wszystkich świętych. Szczególnem jednak nabożeństwem otaczają barscy rycerze Najśw. Marję Pannę, jako Królowę Korony Polskiej. Kult Bogurodzicy odżył w poezji barskiej z niezwykłą przemawiając siłą i pięknością:

„Woła do Ciebie przez nas Polska cała .
Pamiętaj Panno na polską Koronę,
Którąś raz wzięła pod swoją obronę:
Wszakżeś jest polską Marja Królową,
Której Bóg oddał za tron Częstochowę“...

a uważając: „że u Marji są na komendzie, by zwyciężyli i Moskwę pobili przy Jej honorze“, Jej imie za najświętsze hasło bojowe obok imienia Jezus sobie obrali:

„Parol jest Jezus, hasło Marja“!

Rzucając okiem na całość tego liczbowo najobfitszego działu poezji barskiej, jaki stanowią pieśni religijne, stwierdzić musimy, że obok utworów wzruszających głębią uczucia, oraz prostotą a siłą wyrazu, mamy tu również b. wiele utworów bladych, bezbarwnych, niczem ponad pospolite rymopisarstwo się nie wybijających. Podobnie przedstawia się także poezja świecka. I tu trzeba wyróżnić utwory żywe, barwne, pisane przez ludzi biorących bezpośredni udział w akcji wojennej, a więc właściwą liryką wojenną, od utworów związanych wprawdzie tematycznie z konfederacją barską, ale napisanych przez ludzi z oddali wydarzeniom się przypatrujących, stąd nietylko krytyczniej, ale i obojętniej, chłodniej je ujmujących.

Rzecz charakterystyczna, że właściwa wojenna liryka barska, której rodowód wyprowadza komentator z dawnej polskiej poezji rycerskiej XV. i XVI. w., różni się zasadniczo swemi motywami od poezji wojennej innych (dawniejszych czy nowszych) epok. Niema w niej zgoła wyrazu uczuć osobistych (tak silnie uwydatniających się np. w poezji ludowej czy liryce wojennej z najświeższych czasów wielkiej wojny), pożegnanie z domem, tęsknoty za ukochanemi osobami, żądzy sławy, motywów erotycznych i t. p. Jedynem uczuciem, **górującem ponad wszystkiem, to uczucie religijno-patrjotyczne.** Zasadniczy temat — to sprawa obrony narodu i wiary przed wrogiem. Oczywiście, zarówno rozciągnięcie w szerszą skalę tego dominującego uczucia, jak również zróżniczkowanie zasadniczego tematu nie jest wykluczone. Miłość kraju, przywiązanie do tradycji narodowej, chęć poświęcenia się za wiarę i ojczyznę, apoteoza ukochanych, dzielnych wodzów, szczególnie K. Pułaskiego, zwanego „Ajaksem polskich wojowników“ i „heroicznym panem” oraz Sawy Calińskiego, momenty z życia obozowego wojennego, pogarda dla wrogów (popularna, ironiczna piosenka o Drewiczu) czy zdrajców, niechęć do króla (cały specjalny dział „wierszy królewskich“) i partji królewskiej (m. in. i do dyssydentów, o których faworytowanie króla posądzono) — oto główne odcienia uczuć i odmiany wątków w barskiej poezji wojennej.

Przyczem bezosobisty liryzm tej poezji uwydatnił się również w jej anonimowości. Poza trzema ustalonemi nazwiskami autorów (K. Krzyżkowskiego, Rościszewskiego i St. Kossakowskiego), w przeważnej mierze nie wiemy z pod czyjego pióra te utwory wyszły. Domyślać się tylko możemy, że twórcami byli żołnierze, prostacy, ze sfer drobno-szlacheckich pochodzący, umysłowością jeszcze z epoką saską związani, mało lub zgoła niewykształceni, uczucia swoje wyrażający w sposób naiwny nieraz nawet niedołężny, ambicyj literackich żadnych nie mający, prostactwo formy, oraz zasadniczy brak poczucia artystycznego. — Wyjątkowo

Co słychać w Krakowie?

Z działalności Polskiego Białego Krzyża w Krakowie.

Schronisko dla repatrjantów. — Pomoc kresowej młodzieży akademickiej.

W dniu 1 sierpnia b. r. **Zarząd Pol. Białego Krzyża w Krakowie zwrócił Władzom wojskowym barak przy ul. Kamiennej, w którym mieściło się przez kilka lat Ognisko dla Młodzieży Akademickiej. Barak został zwrócony z powodu upłynięcia czasu dzierżawy.**

Warto przy tej sposobności przypomnieć działalność Pol. Białego Krzyża w Związku ze wspomnianym lokalem. W jesieni r. 1921 został zwinięty w Krakowie urząd J. U. R. roztaczający opiekę nad jeńcami, uchodźcami i repatrjantami. Wtedy Polski Biały Krzyż zaopiekował się repatrjantami mieszczącymi się na razie w barakach Jura, a po likwidacji tychże w baraku przy ul. Kamiennej. W zrozumieniu potrzeby społecznej władze wojskowe wydzierżawiły Zarządowi P. B. K. w Krakowie barak z przeznaczeniem na Schronisko dla repatrjantów. Barak w rozmiarach 40×10 m. był pusty, bez jakichkolwiek urządzeń wewnątrz. Trzeba było z niego stworzyć lokal mieszkalny z kuchnią, pralnią, salami, kancelarją, pokojami izolacyjnemi i t. p. Dzięki wielkodusznemu **poparciu Księcia Metropolity Sapiehy**, który ofiarował na cele adaptacji baraku około 10.000 zł. (t. j. 1.000 dol.). Zarząd mógł rozpocząć natychmiast adaptację i po uzyskaniu dalszych funduszów urządził **Schronisko dla repatrjantów.** O potrzebie takiego Schroniska świadczy fakt, że gdy po likwidacji Jura nikt się chwilowo repatrjantami nie zajmował, ludzie ci przybywający do Polski z piekła bolszewickiego, po utracie dorobku wielu lat, bez środków do życia, musieli w porze zimowej (listopad) **nocować w sieniach kamienic pod schodami i przymierać z głodu; roznosząc przytem choroby.** Po otworzeniu Schroniska Pol. Białego Krzyża repatrjanci przybywający do Krakowa zostawali natychmiast przewożeni do łaźni miejskiej, skąd po kąpieli i dezynfekcji odzieży **wracali do Schroniska na kilka lub kilkanaście tygodni, gdzie otrzymywali bezpłatnie skromne, ale całkowite utrzymanie.** Do wyżywienia repatrjantów pomagało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Zarząd P. B. K. dopomagał repatrjantom **do odszukania rodzin, wyszukania zajęcia, mieszkania.** W ciągu dwóch lat przesunęło się przez Schronisko około **500 repatrjantów.** Chwilowo służyło Schronisko jako miejsce zbiórki dla robotników wyjeżdżających do Francji.

W roku 1923/24 mieściła się tu „Gospoda Inwalidzka“ na mocy porozumienia z województwem. Gdy się repatrjacja skończyła, Zarząd P. B. K. po przeprowadzeniu gruntownego remontu otworzył we wspomnianym lokalu **„Ognisko dla młodzieży akademickiej“, gdzie ponad 30 akademików z kresów wschodnich znajdowało w pierwszym roku (1924/25) bezpłatne,** następnie za opłatą 5 zł. miesięcznie mieszkanie ogrzane, elektrycznie oświetlone, obsługę i herbatę w każdej chwili. W roku 1924/25 mieszkało 35 akademików, wśród nich 17, którzy brali udział w wojnie bolszewickiej, trzech, którym bolszewicy wymordowali rodziców, trzech, których rodziny zostały w bolszewji. W ciągu czterech lat swego istnienia „Ognisko“ było dla większości lokatorów warunkiem studjów w Krakowie; kilku pozostawało w Ognisku do ostatniej chwili, zabierając swe rzeczy w dniu oddania baraku władzom wojskowym. Z powodu zwinięcia Ogniska P. B. K. dla młodzieży akademickiej zawiązał się w łonie Stowarzyszenia Uchodźców z kresów wschodnich **Komitet budowy domu dla akademików kresowych pod przewodnictwem prof. U. J. ks. b-pa Godlewskiego.**

Przez likwidację „Ogniska“ Polski Biały Krzyż nie zawiesza swej działalności, lecz w myśl swego głównego celu **współdziała w pracy kulturalno-oświatowej dla żołnierza polskiego.**

Ks. Jan Litwin.

---

z punktu artystycznego oceniać jej nie można, gdyż taka ocena bezwzględnie ujemna byłaby równocześnie jednostronną i niesprawiedliwą. Jak mówi wydawca i komentator K. Kolbuszewski **„trzeba ją oceniać jako pierwszy wyraz polskiej poezji niepodległościowej, poruszającej te wątki, te motywy, te nastroje, które w pełni wystąpią w poezji powstańczej. Poezja barska jest tej poezji przedświtem“...**

Przypomnieniem jej zajął się prof. uniw. wileńskiego K. Kolbuszewski, wydobywając (przeważnie z rękopisów) 137 utworów dłuższych i krótszych, aby dać w swym zbiorze, jak stwierdza, całą dostępną mu poezję barską, z wyjątkiem paru zbyt bezbarwnych czy zbyt trywjalnych wierszy. Zbiór poprzedził wydawca obszernym, b. ciekawym wstępem, którego główne myśli powyżej staraliśmy się streścić. Zamyka ten wstęp osobny rozdział o „konfederacji barskiej w literaturze polskiej“ w których autor przedstawiwszy rejestr utworów literackich tematycznie z konfederacją barską związanych, dochodzi do konkluzji, że jednak **„dotychczas literatura polska na należyty hołd dla uczestników konfederacji barskiej się nie zdobyła“.**

Nawiasowo wspominamy, że „Biblioteka Narodowa“ wydała świeżo w swoim cyklu dwie książki, ściśle z epoką barską związane, a to **„Pamiętniki Soplicy“** Rzewuskiego w nowem, pierwszem krytycznem, na autografie opartem wydaniu Z. Szweykowskiego, oraz pełną edycję pamiętników konsyljarza konfederacji, późniejszego współtwórcy legjonów Wybickiego p. t. **„Życie moje“**, ogłoszone przez prof. Skałkowskiego na podstawie odnalezionych rękopisów.

Rajmund Bergel.

Przesunięcie roku szkolnego.

Ponieważ w bieżącym roku 1 września przypada na sobotę, przeto minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przesunął wyjątkowo termin rozpoczęcia roku szkolnego 1928/29 w szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych na poniedziałek 3 września 1928 roku.

Brak pracy.

Zbliżający się okres przerwania robót publicznych, budowlanych, drogowych i t. p. spowoduje wzmożenie bezrobocia. Nie ulega wątpliwości, że większość robotników, zajętych przy tych robotach, pozostanie bez pracy i zwróci się siłą rzeczy do rządu po zapomogi. Znalezienie w porze zimowej innych robót dla bezrobocznych jest wyłączone. Troską rządu jest znalezienie odpowiednich funduszów na pomoc dla bezroboczych.

Min. spraw wewnętrznych opracowało program walki z bezrobociem w okresie zimowym. Program ten musi uzyskać aprobatę premjera Bartla. Wobec tego ogłoszenie programu w szczegółach nastąpi dopiero po jego powrocie.

Dozór nad żywnością.

Departament służby zdrowia min. spraw wewnętrznych opracował przepisy wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dozorze nad żywnością.

Przepisy uwzględniają organizację dozoru na terenie całego państwa, które podzielone będzie na 4 okręgi, podległe państwowym zakładom badania żywności w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Poznaniu. Zakłady te zawierają działy: hydrologiczny, toksykologiczny, nabiałowy i ogólno-chemiczny. Władzą nadzorczą nad żywnością w powiatach są starostwa. Przepisy nakładają na gminy obowiązek budowy komunalnych laboratorjów do badania żywności.

Kraków, dnia 21 sierpnia 1928.

Wtorek 21: św. Joanny.

Środa 22: św. Tymoteusza, św. Antoniego.

Środa 22: wsch. słońca o godz. 4.43, zach. o 18.41.

Z OKAZJI NARODOWEGO ŚWIĘTA WĘGIERSKIEGO odbyło się wczoraj — staraniem konsulatu węgierskiego w Krakowie — solenne nabożeństwo w kościele św. Anny. Odprawił je Ks. kan. Van Roy w asyście duchowieństwa. Na mszy św. byli obecni: konsul węgierski p. Marchwicki, dowódca korpusu gen. Wróblewski, wicekonsul austrjacki radca Better, konsul czeski Heizner, prezes sądu okr. karnego Pelc, prezes Twa polsko-węgierskiego prof. Pape, b. premjer Nowak, Dr. Kosecki prof. prawa międzynarodowego z Pragi itd. Po nabożeństwie przedstawiciele władz składali na ręce konsula Marchwickiego życzenia z okazji święta węgierskiego.

DZIKIE WYBRYKI. W ubiegłą niedzielę do pociągu pospiesznego jadącego ze Lwowa do Krakowa rzucono ze wsi Woli k. Tarnowa kamień, który zbił szybę, a odpadki szkła zraniły pasażera. Po przyjeździe do Tarnowa spisano w urzędzie ruchu odpowiedni protokół. Na tem jednak nie może się skończyć. Policja winna wyśledzić sprawców tego rodzaju dzikich wybryków, których dopuszczają się wyrostki po wsiach. Żyjemy podobno w Europie. Jeśli w życiu politycznym wzorujemy się nieraz na Azji to niech te wzory nie rozszerzają się na inne dziedziny życia. Barbarzyńskie obrzucanie pociągu i aut kamieniami nie podniesie naszego mniemania u gości zagranicznych, którzy jeżdżą w Polsce pociągami i autami nieopancerzonymi.

SKŁADY PIASKU NA UL. ŚW. KRZYŻA. Przed kilkoma dniami zwracaliśmy uwagę na to, że przedsiębiorcy domów stawiając realności używają jezdni i chodników na składy piasku, cegieł, cementu i t. d. Podobny fakt można zaobserwować na ul. św. Krzyża, gdzie na odcinku między ul. św. Tomasza a kościołem św. Krzyża widnieją olbrzymie góry piasku, uniemożliwiając normalny ruch samochodowy. Wobec wzmożonego ruchu na tej przestrzeni w związku z przebudową nawierzchni pl. św. Ducha, nie trudno o wypadek samochodowy, toteż w interesie bezpieczeństwa publicznego winien magistrat krakowski zarządzić corychlej oczyszczenie ulicy z materjałów budowlanych.

UDZIELANIE ZEZWOLEŃ NA NABYCIE OBCEGO OBYWATELSTWA. Wobec licznych przedstawień urzędów konsularnych w kierunku przyśpieszenia postępowania w sprawach udzielania zezwoleń na nabycie obcego obywatelstwa, M. S. Z. wystąpiło do M. S. Wewn. z prośbą o zasadnicze uproszczenie postępowania, przeciągającego się nieraz w chwili obecnej wobec trudności formalnego stwierdzenia obywatelstwa polskiego.

SPOŻYCIE ALKOHOLU. Projektowane jest powiększenie liczby przedsiębiorstw detalicznej sprzedaży trunków alkoholowych, oraz wprowadzenie prawa sprzedaży trunków alkoholowych w niedzielę, w godzinach po nabożeństwie. Za upijanie małoletnich i kobiet ma być zwiększona odpowiedzialność karna.

ZACIERANIE ŚLADÓW NIEWOLI. Władze administracyjne wydały zarządzenie do samorządów wiejskich w związku ze zbliżającą się rocznicą 10-lecia odzyskania niepodległości, aby uprzątnęły wszelkie ślady, pozostałe po zaborcach, jak napisy dawne, godła na słupach i drogowskazach i t. d.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Tarzan i złoty lew.
UCIECHA: „Złodziej kobiet“.
NOWOSCI: „Mściciele“.
SZTUKA: „Książę i Apaszka“.
CORSO: „Wojak Szczapa na froncie“.
WARSZAWA: „Władca dzikiej puszczy“.

W muzeum. — Tutaj moi państwo, widzicie sławnego konia, angielskiego króla Ryszarda III. — Ależ on nigdy nie miał konia, a tylko sobie życzył mieć („Królestwo za konia“) — Tak jest, to właśnie ten koń, którego chciał mieć król Ryszard III.

Wiadomości sportowe.

Zawody strzeleckie w Toruniu.

W niedzielę po południu odbyło się uroczyste otwarcie IV. narodowych zawodów strzeleckich w Toruniu. Otwarcia dokonał dow. O. K. VIII. gen. Berbecki.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE „CRACOVII“.

W ub. niedzielę odbyły się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne pań i panów „Cracovii“ z udziałem zawodników „Polonii“ (Warszawa) i Policyjnego K. S. z Krakowa.

Wyniki bardzo korzystne:

Panie: Skok w dal z miejsca: 1) Dobrzycka 2.24 m; 2) Pirowska 2.10 m; 3) Czerska 2 m.

Skok w wyż: 1) Pirowska 1.33 m; 2) Sawczakówna 1.23 m; 3) Dobrzycka 1.18 m.

Rzut oszczepem: 1) Lonka 30.90m: 2) Czerska 24.53 m; 3) Pirowska 19.63 m. Rzut oszczepem oburącz: 1) Lonka 46.30 m.

Rzut dyskiem: 1) Jasna 33.10 m. rek. Okr.; 2) Tabeńska 25 m; 3) Czerska 24.42 m.

Rzut dyskiem oburącz: 1) Jasna 54.48 m. rek. Okr.; 2) Tabeńska 49.87 m; 3) Dobrzycka 42.10 m.

Pchnięcie kulą: 1) Jasna 9.97.5 m. rek. Okr.; 2) Czerska 8.18 m; 3) Tabeńska 8.14 m.

Pchnięcie kulą oburącz: 1) Jasna 16.75 m; 2) Tabeńska 14.46 m; 3) Czerska 14 m.

Panowie: Bieg 100 m: 1) Nowosielski 11.7; 2) dr. Mirecki (Śl. K. L. A. Katowice); 3) Ropa.

Bieg 400 m: 1) Drozdowski 52.6 rek. Okr.; 2) Czosnek; 3) Tyrkiel (obaj pozostali Pol. K. S.).

Bieg 1.500 m: 1) Bieldow (Polonia Warsz.) 4.47.2; 2) Płaziński; 3) Wyrąbek (obaj Pol. K. S.).

Bieg 5.000 m: 1) Biernat 17.44; 2) Stanek.

Bieg 4×100 m: 1) Cracovia (Drozdowski, Jarosz, Irwitt, Nowosielski) 48; 2) Policyjny K. S.

Skok w dal: 1) Chmiel 6.64 m; 2) Ropa 5.91 m; 3) Jarosz 5.68.

Skok w wyż.: 1) Chmiel 1.63 m; 2) Hetper 1.63 m; 3) Ropa 1.63 m.

Skok o tyczce: 1) Wróż 2.85 m; 2) Giełdowski (Polonja) 2.65 m; 3) Hetper.

Rzut oszczepem: 1) Chmiel 45.70 m; 2) Wróż 45.20 m.

NAGRODY W WYŚCIGU TATRZAŃSKIM.

W uzupełnieniu podanych wczoraj wyników „Wyścigu Tatrzańskiego“ nadmienić należy, że z przechodnich nagród — **wielką nagrodę Tatr** za najlepszy czas dnia zdobył bohater dnia Jan Ripper (wielka srebrna waza w stylu Ludwika XVI nabyta przez Ks. Klub Autom. za 18.000 zł.). Zdobył on również nagrodę Automobilklubu Polski za najlepszy czas dnia, rozgrywaną po raz drugi. Nagrodę K. K. A. za najlepszy czas w kategorji sportowej uzyskał p. Szwarzstein nagrodę m. Krakowa za najlepszy czas samochodu wyścigowego zdobył p. J. Ripper. Ogółem zdobył on osiem nagród oraz plakietę złotą pamiątkową. Z pośród nagród specjalnych wymienić należy nagrodę min. robót publicznych (kryształ w srebrze), którą zdobył Jan Ripper, nagrodę p. Marsa (papierośnica srebrna) dla zawodnika zagranicznego, którą zdobył p. Veterli, nagrodę hr. Potockiego (makata) ks. Lichtenstein, pozatem szereg nagród różnych firm za benzynę, oliwę i opony firmowe zdobyli p. Dygat, p. Potocki i J. Ripper.

Wyścig zakończył się bez nieszczęśliwych wypadków. Jedynie tylko przed zawodami zderzyły się wozy Dodge Żmigroda ze Steyerem Wolfnera, przyczem oba wozy zostały unieruchomione. Ponadto najechano na strażnika celnego, stan jego nie budzi obawy o życie.

FRANCUZ MISTRZEM ŚWIATA W KOLARSTWIE.

W budapeszteńskich zawodach kolarskich o mistrzostwo świata, pierwsze miejsce zdobył **Michard** (Francja) przed Faucheux (Francja) i Kaufmanem (Szwajcarja).

HIRSCHFELD POBIŁ REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE KULĄ.

W międzynar. zawodach lekkoatletycznych w Berlinie, niemiec Hirschfeld **osiągnął w rzucie kulą wynik 15.87 i pół metra,** bijąc rekord światowy. Pozatem niemka Hargas rzuciła oszczepem na 38.39 m., co stanowi również rekord światowy.

REKORD PŁYWACKI ARNE BORGA.

W międzynarodowych zawodach pływackich w Budapeszcie — Arne Borg pobił rekord światowy, osiągając w biegu 1.000 m. st. dowolnym czas 13:02.

Życie gospodarczo-społeczne.

Targi Północne w Wilnie

przeglądem wysiłków nad podniesieniem ziem wschodnich.

Jak donosiliśmy, dokonano w sobotę otwarcia pierwszych Targów Północnych w Wilnie. Impreza ta nosząca **głównie charakter wystawowy**, specyficznie lokalny z **udziałem około 400 firm**, ma za zadanie zilustrować **wytwórczość Wileńszczyzny**, oraz wysiłki tej dzielnicy na polu **kulturalnem, oświatowem i artystycznem.** Z tych względów utrzymano też oficjalny podział imprezy na **właściwe targi wileńskie**, wystawę **rolniczo-przemysłową** i wystawę **regjonalną.**

Pawilony rozmieszczone zostały na terenie **ogrodów pobernardyńskiego i botanicznego.** Uroczystość otwarcia poprzedziła Msza św., odprawiona w Bazylice wileńskiej przez metropolitę ks. arcyb. **Jałbrzykowskiego.** Aktu otwarcia przez przecięcie wstęgi, dokonała — jak podaje AW. — **panna Jadwiga Piłsudska**, która przybyła wraz z siostrą swą Wandą i p. marszałkową Piłsudską. Minister komunikacji **Kühn**, wraz z min. **Staniewiczem** i wicem. **Konarzewskim**, reprezentował rząd. Wieczorem odbyło się w teatrze „Reduta“ galowe przedstawienie, na którem wystawiono sztukę „Fircyk w zalotach“ z udziałem Osterwy.

Wśród eksponatów najwięcej stosunkowo interesującym jest **dział gospodarczo-rolniczy**, gdzie szereg miejscowych producentów wystawiło na pokaz **ciekawsze egzemplarze kultury roślinnej, oraz produkcji zwierzęcej.** Silnie reprezentowany jest dział **leśnictwa, ogrodnictwa i pszczelarstwa.**

Z własnym pawilonem wystąpiły **Polskie Monopole:** spirytusowy, tytoniowy, solny i zapałczany. Podano tam próbki surowców tytoniowych z kraju i zagranicy, oraz tablice i wykresy przedstawiające działalność Monopolu Tytoniowego na ziemi Wileńskiej.

W specjalnie wybudowanych **basenach wystawowych** uwidoczniona jest **produkcja rybna jezior i rzek wileńskich.** Spotykamy się również na wystawie z pokazem rozwijającej się na terenie tamtejszym **współdzielczości rolniczo-handlowej, mleczarskiej i jajczarskiej.**

Uniwersytet Stefana Batorego wystąpił z interesującym działem **etnograficznym**, produkcją ludową tkacką, ceramiczną, wyrobami z drzewa, zaś Białoruski związek gospodarczy z płótnem, strojami ludowemi i krajkami. Towarzystwo bibljofilów polskich w Wilnie zorganizowało **pokaz druków i wydawnictw wileńskich**, obejmujących okres czasu od r. 1525 do 1928. Poszczególne gałęzie **administracji państwowej** dały tu również obraz swej działalności, a więc kuratorjum — rozwój szkolnictwa, urząd wojewódzki wykresy z administracji wyznań, zdrowia publicznego, pracy i opieki społecznej, dalej idą urzędy ziemskie, Bank rolny, Bank Gosp. Krajowego, kolejnictwo. Specjalny dział stanowi **opieka nad zabytkami**, oraz trzy sale **sztuki wileńskiej**, stanowiące wystawę retrospektywną malarstwa i rzeźby od Smuglewicza do ostatnich dni.

Trudno byłoby oczywiście zaliczać targi północne do poważniejszych imprez gospodarczo-handlowych. Pod względem bezpośrednich, materjalnych korzyści z obrotu — muszą eksponenci przeważnie **liczyć się z deficytem. I na** długi jeszcze okres czasu, o ile to targi zostaną utrzymane — będzie to impreza deficytowa, **nie mając silniejszej podstawy materjalnej w słabo rozwiniętem życiu gospodarczem i ubóstwie ziem wschodnich.** Nie mniej jednak **korzyść widoczna** pozostanie z targów jako — **wystawy.** W tym sensie ilustrują one dotychczasowe wysiłki państwa polskiego nad podniesieniem kulturalnem, oświatowem i gospodarczem Wileńszczyzny i podkreślają temsamem **nasze nienaruszalne do niej prawa.**

—oo—

Za 9 miesięcy otwarcie P. W. K.

Otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu odbędzie się, jak ostatecznie ustalono, **w dniu 15 maja 1929 roku.** Na otwarcie Wystawy i przyjęcie gości, dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej zapewniła sobie oprócz pokoi w hotelu przy ulicy Grunwaldzkiej również 20.000 lokali, zaofiarowanych przez obywateli miasta.

Według informacji dyrektora Wystawy Dr. Wachowaka **budżet 15-miljonowy nie będzie przekroczony** i całkowicie zaspokoi potrzeby. Władze organizacyjne zmobilizowały już **4 miljony złotych** na prace zasadnicze **z czego 3/4 pokryły zachodnie dzielnice;** udział pozostałych części kraju jest dotąd bardzo słaby. Teren wystawy obejmuje 50 hektarów, powierzchnia zaś przeznaczona pod eksponaty (metraż) prywatnych wystawców — poza rządem i samorządami — 50.000 m. kw., z czego dotychczas zarezerwowano 35.000 m. Miasto Łódź i **Kraków** ulokują swe eksponaty w **pawilonie samorządów**, Łódź na przestrzeni 365 m. kw., **a Kraków 460 m. kw.** Lwów buduje własny, trwały i efektowny powilon.

Kierownictwo działu sztuki na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu zostało powierzone za zgodą Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. **prof. Tadeuszowi Pruszkowskiemu.** W ten sposób przesilenie wywołane rezygnacją p. Jerzego Warchałowskiego zostało pomyślnie zlikwidowane.

———oo———

Lipiec znowu deficytowy w bilansie handlowym.

Bierne saldo wynosi 88 miljonów zł.

Pojawiły się pierwsze, ogólnikowe wiadomości o bilansie handlowym za lipiec. Mianowicie import towarów za miesiąc sprawozdawczy wyniósł 288 milj. zł. zaś eksport przedstawiał wartość 200 milj. **Bierne saldo wynosi zatem 88 milj.** zł. Nadmienić należy, że **czerwiec b. r. zamknięto deficytem 97 miljonów zł.** Przywóz w czerwcu przedstawił wartość 289 milj. zł., zaś wywóz 191 miljonów. Jak widać tedy import spadł bardzo nieznacznie, zaledwie o 1 miljon złotych, eksport wzrósł około 9 miljonów. **Ogółem ujemne saldo bilansu handlowego za 7 miesięcy roku bież., wyraża się cyfrą 650 miljonów złotych.**

Siła jednolitego frontu rolnego.

Głośnem echem odbił się w prasie fakt połączenia się naczelnych organizacji rolniczych, o którem doniósł specjalny komunikat podpisany przez p. Fudakowskiego i p. Przedpełskiego. Cała ta fuzja odbyła się oczywiście pod patronatem rządu, czego zresztą komunikat nie tai.

Pewne wyobrażenie o sile owego reklamowanego frontu rolniczego da następujące zestawienie organizacji rolniczych, wchodzących w skład połączonych central **Polskiego Związku Organizacji Kółek Rolniczych i Związku Polskich Organizacji Rolniczych.**

Pierwsza z wspomnianych grup obejmuje:

a) **Centralny Związek Kółek Rolniczych,**
b) **Centralny Związek Osadników,**
c) **Małopolskie Tow. Rolnicze,**
d) **Zjednoczenie Związków Kółek i Organizacji Rolniczych Ziem Wschodnich**, liczących 305.000 członków.

Związki te pracują przedewszystkiem wśród drobnej własności rolnej, a działalność swą rozciągają na **Małopolskę, Kresy Wschodnie, b. Kongresówkę, oraz Województwo pomorskie.**

Słabszą znacznie pod względem ilości członków, jest druga z funzjonowanych centrfal t. j. Związek Polskich Organizacji Rolniczych, obejmuje ona:

a) Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie,
b) Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w Toruniu,
c) Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych w Poznaniu,
d) Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Oddział we Lwowie.

Wszystkie te Towarzystwa zrzeszają ogółem 141.370 członków.

Działalność swoją rozciągają na województwa b. zaboru pruskiego, 5 województw centralnych oraz województwa Wschodniej Małopolski.

Jako czołowi działacze w tej grupie wysuwają się m. in. p. Witold Czartoryski z Małopolskiego Tow. Rolnicz. we Lwowie, M. Chłapowski z Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych w Poznaniu, oraz p. K. Fudakowski z Centralnego Tow. Rolniczego w Warszawie. Dr. K. Esden-Tempski, Pomor. Tow. Rolnicze w Toruniu.

W grupie zaś pierwszej spotykamy następujących m. in. działaczy: pp. **prof. Nowak i A. Jura z Małopolskiego Tow. Rolniczego w Krakowie, p. T. Widkoński** — Centralny Związek Kółek Rolniczych, p. W. Przedpełski — Centralny Związek Osadników, p. Olewiński i prof. Sypniewski ze Zjednoczenia Związków Kółek i Organizacji Rolniczych.

—o:o—

Rentowność przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Polce.

Ukazała się interesująca, chociaż bardzo spóźniona statystyka gospodarstw naszych spółek akcyjnych w r. 1926.

Wynika z niej, że w roku tym z objętej statystyką ogólnej liczby **851 spółek zamknęło rok eksploatacyjny z zyskiem 570, a 281 pracowało ze stratą.**

Zysk owych 370 spółek wynosił 97 milj. zł., a strata 281 spółek przekraczała 50 milj. zł.

Komentując te cyfry, dochodzi Przegląd Gospodarczy do wniosku, że ostateczny wynik finansowy eksploatacji owych 851 spółek wyniósł w r. 1926 47.8 milj. zł. zysku, co w stosunku do kapitału akcyjnego 95 spółek w wysokości 1.535 milj. zł., **stanowi zaledwie 3.1%.**

Tak oprocentował się w r. 1926 kapitał włożony w przedsiębiorstwo. Cyfry te wprawdzie spóźnione, są jednak bardzo charakterystycznym dokumentem obecnej fazy rozwoju stosunków gospodarczych w Polsce, wskazują bowiem, jak **mało rentowne są obecnie w Polsce przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.** Z uwagi na to, że w r. 1927 i w r. b. nie zaznaczyła się w ogólnym rozwoju gospodarczym jakaś wybitniejsza zmiana na lepsze, przypuszczać można, iż stopień rentowności przedsiębiorstw i w ostatnich dwóch latach **nie podniósł się zbytnio.**

Rozwój kanału Suezkiego.

Żegluga na Kanale Suezkim wykazuje ustawicznie wzrastający ruch, z czem w związku idą coraz większe dochody. Najlepiej ilustrują ten rozwój cyfry: W roku 1921 było niespełna 4000 przejazdów statków handlowych przez kanał, w roku 1927 cyfra ta wzrosła do 5.545. W tym samym czasie liczba pasażerów podniosła się z niecałych 300 tysięcy na 340.318 podróżnych.

Czysty zysk kompanji suezkiej podniósł się z 377074 franków w roku 1924, na 659.794 franków w roku 1927. Z zysku ostatniego roku przeznaczono 71 procent na dywidendę dla akcjonarjuszy, 15 proc. wypłacono rządowi egipskiemu, na rezerwy, inwestycje itp. obrócono resztę.

—oo—

Akcje bez ruchu.

Na giełdzie akcyjnej **ruch w dalszym ciągu słaby.** W transakcjach mała ilość papierów po kursach utrzymanych, z wyjątkiem **lekko zniżkującego Chodorowa.**

Notowano: Bank Polski 181.50 zł, Tohan 14.50 Chodorów 178 zł, Piasecki 12 zł, Cegielski 44 zł, Dolar gotówkowy w Krakowie $8.88^{1}/_{4}$ zł do $8.88^{3}/_{4}$ zł, czeki dolarowe $8.90^{1}/_{4}$ do $8.90^{3}/_{4}$ zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.88, 8.90, 8.86, Belgja 124.03, 124.34, 123.72, Holandja 357.58, 358.48, 356.68, Londyn $43.27^{3}/_{4}$ 43.38.5, 43.17, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.87, 34.96, 34.78; Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.75, 172.78, 171.32, Wiedeń 125.67, 125.98, 125.36, Włochy 46.63, 46.75 46.51, Marka niemiecka 212.46.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 184.25, Bank Sp. Zar. 82, Spiess 165, Chodorów 180, Elektrownia Dąbrowa 80, Firley 68, Węgiel 97, Nobel 32—32.25, Lilpop 42, Modrzejów 41.75, Ostrowiec L b. 117, Rohn 15, Starachowice 55—55.50, Zawiercie 27.25, 5 proc. dolarowa 94.75, 95.94, 5 proc. konwersyjna 66, 5 proc. kolejowa 1925 — 61.50, 6 proc. dolarowa 85.50, 10 proc. kolejowa 104, 8 proc. listy Banku Gosp. Kraj. 94.

Szkolnictwo.

Badanie zdrowia nauczycieli.

Min. Spraw Wewnętrznych specjalnym okólnikiem zwróciło uwagę wojewodów na potrzebę **dokładnego badania kandydatów na stanowiska nauczycieli szkół powszechnych przez lekarzy powiatowych.** Przy badaniu lekarze winni dyskwalifikować każdego kandydata, u którego spostrzegą choroby dróg oddechowych, mogące w przyszłości rowinąć się w gruźlicę.

Opłata w korpusach kadetów.

W najbliższym Dzienniku Rozkazów ukaże się rozkaz p. min. Spraw Wojskowych, regulujący wysokość opłaty rocznej w korpusach kadetów. **Opłata ta z dn. 1 września 1928 wynosić będzie 1200 zł. rocznie.**

Sprawy urzędnicze.

PŁACE URZĘDNICZE PRZY PRZEJŚCIU Z INNYCH RODZAJÓW SŁUŻB.

Wobec zapytań o numer okólnika Prezydjum Rady Ministrów, **regulującego płace urzędnicze przy przejściu do służby cywilnej z innych rodzajów służb**, nadmieniamy, że okólnik ten pod L. Prz. Rady Min. 11.663 Nr. 31 z dnia 6 VII 1928 wydany został na podstawie uchwały Rady Min. z dnia 30 VI b. r. i otrzymały go wszystkie władze II-giej instancji.

Radio.

Środa 22 sierpnia.

Kraków (566). Godz. 12: Muzyka z płyt gramofonowych; 13: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 17: Audycja dla młodzieży: „Czapka niewidka“ 17.25: Odczyt p. t. „O falach ultrakrótkich“, wygłosi Dr. W. Wilkosz, prof. Uniw. Jagiell. 18: Transmisja z Warszawy; 19: Rozmaitości; 19.30: Skrzynka pocztowa, inż. St. Broniewski; 20.30: Koncert wieczorny; 22: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1.111). Godz. 13: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 16.30: Komunikat harcerski; 17: Program dla młodzieży — transmisja z Krakowa. 17.25: Skrzynka pocztowa, korespondencję bieżącą omówi Dr. Marjan Stępowski; 18: Muzyka lekka; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt pod tytułem „Miasta Pomorskie“; 19.55: Komunikat Rolniczy. 20.30: Koncert kameralny; 22: Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny; 22.05: Komunikat PAT; 22.20: Komunikat: policyjny, sportowy, nadprogram.

Poznań (348.8). Godz. 13: Sygnał czasu, muzyka gramofonowa; 14: Notowania giełdy pien. i zbożowo-towarowej. 18: Koncert popołudniowy (transmisja z Warszawy); 19: „Silva rerum“; 19.30: Odczyt (transmisja z Warszawy); 20: Komunikaty gospodarcze. 20.30: Koncert wieczorny (transmisja z Krakowa); 22.40: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Katowice (422). Godz. 16.40: Komunikaty; 17: Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży; 18: Koncert popularny z udziałem orkiestry Dyrekcji kolei w Katowicach; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt; 19.55: Komunikta rolniczy z Warszawy; 20.30: Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy; 22: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT. i sportowy.

Wydawnictwa ekonomiczne.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY“.

Wyszedł z druku zeszyt 16 „Przeglądu Gospodarczego“ z 15 bm., zawierający następującą treść: Powolny proces — E. R.; Międzynarodowa współpraca gospodarcza — dr. T. Łychowski; Samorząd gospodarczy w Polsce — B. Rutkowski; Umowa handlowa z Czechosłowacją — Z. Miłduch; Zagadnienie płac w 1926 i 1927 r. — S. G.; Niemiecki przemysł chemiczny w r. 1927 — W. Martin.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Kazalnice protestanckie trybuną militaryzmu.

Warszawa. 20. 8. (Tel. wł.) „Stahlhelm" powziął zabawną uchwałę w sprawie współpracy wszystkich pastorów i duchownych, znajdujących się w szeregach Stahlhelmu. Księża bez różnicy wyznań mają się połączyć w jedną centralną organizację, która ma objąć propagandę ducha militarnego z kazalnic.

Hassel i Cramer nie dają znaku życia.

Warszawa. 20 8. (Tel. wł.) Jak donoszą z Londynu, budzi tam zaniepokojenie brak wiadomości o Hasselu i Cramerze, którzy mieli w niedzielę po południu wylądować na Grenlandji.

—o—

Okręt z przeszło 100 ludźmi na dnie morza.

Warszawa. 20 8. (Tel. wł.) Statek chilijski „Mirascores" zatonął niedaleko wybrzeży. Ze 160 osób załogi zdołano uratować 13 ludzi, w tem kapitana.

—o—

OSWIADCZYNY KEMALA PASZY.

Wiedeń 20 8. (PAT.). „Neue Freie" donosi z Londynu: Z Konstantynopola nadeszły wiadomości, że prezydent republiki tureckiej Mustafa Kemal pasza zwrócił się do króla Amanullaha z prośbą o rękę najmłodszej jego siostry Kubrajan. Podobno król Amanullah zaprosił Kemala paszę do Kabulu, celem omówienia tej sprawy w gronie familijnem Potwierdzenia tej wiadomości niema.

—oo—

NANKIN ZERWIE STOSUNKI Z JAPONJĄ.

Wiedeń 20/8. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Nowego Jorku: „Chicago Herald Tribune" zamieszcza wiadomość, że rząd nankiński zamierza zerwać stosunki dyplomatyczne z Japonją. Dziennik donosi dalej, że władze chińskie zamierzają odwołać z Tokio posła chińskiego i urzędników konsularnych z Japonji.

Po zamknięciu kroniki.

KRADZIEŻE. Gustaw Dziedzic zam. przy ul. Długiej zgłosił w policji, że dnia 19 bm. na ul. św. Jana skradziono mu z kieszeni marynarki 220 zł. Na szkodę Stanisława Fałdzińskiego, zam. przy ul. Karmelickiej L. 18 skradziono z mieszkania przez otwarte okno marynarkę wartości 50 zł.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Wczoraj po południu u zbiegu ulic Wiślnej i św. Anny, szofer auta dorożki Bolesław Wójcik, najechał na auto dorożkę prowadzoną przez Dymitra Cybę. Wskutek najechania obydwa auta zostały poważnie uszkodzone, wypadku w ludziach nie było.

KRAWAWA BÓJKA. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył dnia 7 bm. na zabawie w Płaszowie przy ul. Krzywda Mieczysława Kerdysa i Marjana Bonowskiego, którzy zostali pobici dotkliwie w czasie zabawy. W toku dochodzeń ustalono, że sprawcami pobicia byli Teofil Rudolf, Stanisław Żołnierczyk i N. Minowski z Płaszowa, którzy po dokonanym czynie zbiegli.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano Pogotowie rat. do Józefy Kubisz z Podgórza, która w zamiarze samobójczym wypiła ¼ litra sublimatu. Lekarz Pogotowia rat. przewiózł desperatkę do szpitala św. Łazarza.

ZASŁABŁA NAGLE na ul. Lwowskiej Marja Balon (l. 60), zam. przy ul. Spiskiej 17. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył wczoraj rano na dworcu kolejowym Piotra Gawła (l. 20) robotnika, który w czasie przeladowywania drzewa z wagonu doznał urwania dwóch palców prawej ręki. Ofiarę wypadku po opatrzeniu przewiózł lekarz do szpitala chirurgicznego.

POŻAR. Wczoraj o godz. 1.35 pop. wyjeżdżała straż pożarna na ul. Krakowską, gdzie w podwórzu realności pod l. 5 wybuchł pożar w palarni kawy. Mianowicie zapaliły się łuski od kawy a od nich wskutek silnego prądu powietrza w rurze, sadze w kominie. Straż po krótkiej akcji ogień ugasiła.

Niemcy poniosły dotkliwe straty

w wojnie celnej z Polską.

PESYMIZM NIEMIECKIEGO DZIENNIKA.

Berlin 20/8. (PAT.) Pacyfistyczna i radykalno demokratyczna „Welt Am Montag" zamieszcza artykuł poświęcony wojnie gospodarczej polsko-niemieckiej. Artykuł stwierdza, że zmiana rządu niemieckiego poprawiła poważnie widoki porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego. Czynniki gospodarcze obu krajów nie poddają się jednakże zbytniemu optymizmo wi, gdyż przeżyły zbyt wiele rozczarowań.

Omawiając dalej wyniki wojny celnej, dzien nik podkreśla, że wojna ta podjęta początkowo w nadziei obu ze stron, że szybko doprowadzi do ugody, stała się obecnie jak to było **z wojną światową, walką pozycyjną, w której żadna ze stron nie uzyskała poważnych sukcesów ani po stępów. Artykuł podkreśla, że Polska poniosła poważne szkody i natrafiła na poważne trudności przy eksporcie węgla i produktów rolnych. Straty Niemiec wyrażają się w ruinie firm niemieckich na polskim Śląsku, oraz w ciężkich stratach, poniesionych przez kwitnący ongiś przemysł konfekcyjny we Wrocławiu, przemysł maszynowy, fabryki maszyn rolniczych, oraz cały szereg innych gałęzi przemysłu, które były całkowicie nastawione na eksport do Polski.** Te gałęzie przemysłu poniosły takie straty, że **nie można ich będzie naprawić w krótkim czasie.** Pozatem cały szereg drobnych miasteczek wzdłuż nowej granicy polskiej straciło swój „Hinterland".

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że nawet choćby w ciągu nadchodzącej zimy udało się postawić stosunki gospodarcze z Polską na normalnych i solidnych podstawach, to i wówczas **trzeba będzie całego szeregu lat planowej polityki gospodarczej, aby usunąć szkody, które wojna celna wyrządziła w gospodarce i kulturze niemieckiej terenów wschodnich, oraz ludności niemieckiej w Polsce.**

Uroczyste podpisanie paktu Kelloga

nastąpi w poniedziałek.

Mansoni delegatem Mussoliniego. — Zaproszenie Chamberlaina.

Warszawa 20.8 (tel. wł.). **Kellog przybędzie do Havre'u w piątek.** Popisanie paktu antywojennego jego imienia ma nastąpić **w poniedziałek o godz. 4 popoł. Oddziały gwardji republikańskiej oddadzą zgromadzonym dyplomatom honory wojskowe.** Obrady konferencji otworzy Briand.

Rzym 20.8. (PA). Dziennik „Il Tevere" dowiaduje się, że, **Mussolini postanowił wysłać do Paryża na podpisanie paktu Kelloga Mansoniego.**

Nowy Jork 20.8 (PAT). Sekretarz stanu przesłał na ręce Chamberlaina depeszę, w której między innemi pisze: „Podzielam pańskie przekonanie, że pakt przeciwwojenny będzie poważnym krokiem naprzód na drodze do utrwalenia pokoju światowego. Czułbym się osobiście niezmiernie zadowolonym, gdyby pan mógł uczestniczyć w akcie podpisania traktatu".

Berlin 20/8 (PAT). Jak donosi prasa berlińska, **posiedzenie gabinetu, które ma przedyskutować sprawę wizyty paryskiej ministra Stresemanna i obrad genewskich wyznaczone zostało na środę.**

„Vossische Ztg." zapowiada, że p. Stresemann w czasie swego pobytu w Genewie i w Paryżu usunie się od wszelkiego rodzaju uroczystości i odwiedzin, przy których obecność jego nie będzie konieczna, ze względów politycznych.

Minister Stresemann wyjedzie z Berlina do Paryża w sobotę i przybędzie do Paryża w niedzielę o godzinie 2 po południu.

—oo—

Chorwaci żądają dalej ustąpienia rządu.

Wiedeń. 20 8. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Belgradu: Przewodniczący koalicji chłopsko-demokratycznej Pribicewicz oświadczył wczoraj dziennikarzom w Bled, że **prowizoryczne porozumienie między Serbami a Chorwatami będzie tylko wtedy możliwe, jeżeli rząd ustąpi i jeżeli w całem państwie przeprowadzone będą wybory. Koalicja chłopsko-demokratyczna nie będzie utrzymywała żadnych stosunków z obecnym rządem większości.** Jeżeli wybory nie będą przeprowadzone neutralnie, to i wówczas koalicja chłopsko-demokratyczna będzie bojkotowała skupsztynę. Pribicewicz oświadczył w końcu, że nic mu nie wiadomo o powołaniu go na audjencję do króla.

Białogród (AW). Powszechną uwagę zwraca oświadczenie zagrzebskiego kanonika Koranicza, opublikowane we wszystkich pismach zagrzebskich. Koranicz oświadcza się za przy **stąpieniem całego katolickiego duchowieństwa chorwackiego do koalicji chłopskiej.**

Nieporozumienie w łonie bułgarskiego gabinetu.

Skutki demarche mocarstw. — W oczekiwaniu przesilenia rządowego.

Wiedeń 20/8. PAT. Dzienniki donoszą z Sofji, że demarche angielsko-francuskie zaczyna wywierać skutki. Oddawna istniejące utajone przesilenie rządowe **zamieniło się w przesilenie ostre.**

Prezes ministrów Ljapczew udał się do Warny, gdzie bawi król Borys i min. spraw zagranicznych Burow, celem złożenia sprawozdania.

Jak słychać, min. spr. zagr. Burow wystosował pismo do prez. rady min. Ljapczewa, w którem oświadcza, że **nie może dalej pracować z min. wojny gen. Wołkowem,** ponieważ ten przez swój **stosunek z organizacją macedońską spowodował demarche mocarstw.**

Rozeszły się pogłoski, że również **minister handlu Boboszewski oraz minister rolnictwa Christow solidaryzują się z min. spr. zagr.** wobec czego należy oczekiwać, że rychło wybuchnie przesilenie.

FORD BEZWZGLĘDNYM ZWOLENNIKIEM PROHIBICJI.

Wiedeń 20/8 (PAT.) Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, „Chicago Tribune" podaje, że **Henry Ford oświadczył się w wywiadzie z dziennikarzami za Hooverem, nadto oświadczył Ford, że jest przeciwnikiem zniesienia prohibicji. Ford miał powiedzieć, że gdyby zniesiono prohibicję, musiałby zamknąć swe fabryki.**

Jeszcze jeden mandat do Reichstagu przypadł socjalistom.

Wykrycie omyłki w obliczaniu głosów.

Berlin 20.8 (PAT). Główna komisja wyborcza na Rzeszę wykryła na dzisiejszem posiedzeniu poważny błąd w obliczaniu głosów w **Prusach Wschodnich.** Po poprawieniu tego błędu pokazało się, że **socjaliści uzyskali jeszcze jeden nowy mandat do Riechstagu. Mandat ten** otrzyma przewodniczący związku urzędników Falkenberg. Obecnie frakcja socjalistyczna w Reichstagu będzie liczyć 153 osób.

P. premjer wróci 26 b. m.

Warszawa. 20.8. (Tel. wł.). **Minister Jurkiewicz** powrócił z urlopu i objął **urzędowanie. Premjer Bartel powraca z Norymbergji w dn. 26 bm.**

———00———

Wielkie dożynki w Spale.

Warszawa 20.8. (tel. wł.). W dniu 26 bm. odbędą się w Spale droczyste dożynki, które będą biały charakter bardzo podniosły. Zapowiadany jest przyjazd wielkiej ilości włościan z kraju, tak że w uroczystości **weźmie udział około 20.000 ludzi. Przybędą przedstawiciele** korpusu dyplomatycznego.

———00———

Zwiększenie paszportów do Argentyny

Warszawa 20.8. (tel. wł.). Urząd emigracyjny zwiększył ilość wydanych zezwoleń na paszporty emigracyjne do Argentyny o 200 do wysokości 710 tygodniowo Biuro paszportowe urzędu emigracyjnego w Warszawie wydaje 475 zezwoleń, a ekspozytura we Lwowie 235.

———00———

Bezrobocie we Francji maleje.

Warszawa 20.8 (tel. wł.). Wobec poprawy sytuacji gospod. i pomyślnych zmian pracy **obniżyło się we Francji bezrobocie do minimum,** skutkiem czego organizacje gospodarcze środkowej i południowej Francji zgłosiły nowe zapotrzebowanie na robotników niekwalifikowanych i górników do kapalń węgla.

—oo—

ROZWÓJ SZCZAWNICY.

Warszawa 20.8 (tel. wł.). Wiceminister Jaroszyński przyjął delegację ze Szczawnicy w osobach dr. Grodeckiego i dwu miejscowych, która przedstawiła mu postulaty w sprawie uregulowania stosunków w zarządzie uzdrowiska.

———00———

Warszawa 20.8 (tel. wł.). Pogłoski o **dymisji komisarza na Górnym Śląsku inż. Gallota są fał**szywe. Pan Franke abejmuje jedynie stanowisko przewodniczącego nadzwyczajnej komisji dla załatwienia zatargów w przemyśle górniczym.

—oo—

RUNAR SCHILDT. 3

Zemsta Aapa.

przekład Zofji Skolimowskiej.

Usta Aapy ściągnęły się lekko w pogardliwym uśmieszku. „Powinnoby się z ramion Volanena przewiesić koc koński, zamiast ornatu, — i nazwać go oślim kapłanem, — myślał pełen niechęci. Nie, nie, raczej biskupem osłów, skoro tu nabożeństwo odprawia, jakby przed ołtarzem, wobec tych wszystkich osłów".

Po dobrej chwili, podniecony myślami tego rodzaju, nie zdołał już ukryć zalewającej go żółci.

— Osioł, to zwierz djabelski ozwał się nagle grzmiącym głosem, strzyknąwszy z za zębów śliną między Jolly Boya. Tego mnie nauczono i to musi być prawda.

Lempi zachichotała z cicha szturkając jedną z dziewek.

— Słuchajmy Aapa, rzekła, wszak powiedziano, że małym ptakom urastają czasem wielkie dzioby.

Fina obrzuciła Aapa pogardliwem spojrzeniem przez tłuste ramię.

— Któż ci to mówił, Aapo?

Aapo nie chciał odpowiedzieć zrazu. Zatapiał pełne urazy spojrzenia w ważną i grubą kumoszkę, która napadła nań bez powodu i chciała go wprawić w zakłopotanie.

— Kto mi to mówił? Matka, naturalnie, a kto ma uszy nie od parady, może i w szkole usłyszeć to samo.

— Dziwna ta szkoła, do której chodziłeś, zaśmiała się Fina. Słyszałam w dzieciństwie księdza prawiącego z kazalnicy, że Jezus Chrystus wjechał do Jerozolimy na ośle.

— Na małem oślątku, poprawiła Tilda, stara kucharka radcy.

— To wszystko jedno, ciągnęła dalej Fina, nieco urażona tem wtrąceniem.

Jeżeli Pan Jezus mógł się posługiwać osłem, nie ma to zwierzę nic z piekłem wspólnego, przeciwnie, szanowne to bydlę godne nawet takiego wielkiego pana, jak Aapo

— Oby mu pod wierzch służył, dodała Lempi ze śmiechem.

— Możebyś się na nim przejechał, będziemy ci się przyglądać, żywo zaproponował Volanen. — Dokoła ogrodu!

— Machnąłbyś się do miasteczka, ciągnęła Lempi, zachęcona ogólną aprobatą, ale zależy to więcej od osła, niżeli od Aapa. Uparte są te bestje i stają kiedy im się podoba. Aapo będzie miał szczęście, jeśli osioł nie wpakuje go do rowu.

Wszyscy w śmiech. Sama myśl o Aapie na grzbiecie Jolly Boya, wydała im się niesłychanie zabawną.

Ta scena nietylko raz się zdarzyła. Służba ostrzyła sobie ciągle języki na Aapie, jakby w całem Tawastlandzie nie było innej przyczyny do śmiechu. Oswoił się z tem poniekąd, zaciskał jeno pięści w kieszeniach tak mocno, że aż podszewki pękały a usta zamykały się na słowach tak gwałtownych, że gdyby wypowiedziane zostały, przestraszyłyby niejednego.

Na razie jednak, wolał zamilczeć.

II.

Przez parę tygodni, Magnus z siostrzyczkami rozkoszował się przejażdżkami w wózeczku zaprzężonym w Jolly Boya wkrótce atoli, owa rozrywka, straciwszy urok nowości przestała ich bawić. Dzieci nie zdawały sobie sprawy, że spacery ich stają się rzadsze i krótsze, rodzice zaś nie potrzebowali już wkraczać aby nie przemęczali towarzysza zabawy. Wrócili do porzuconych igraszek, krzewy i drzewa owocowe, rozpoczęły ich znowu zajmować, z nadejściem zaś jesieni przyszły i lekcje z nauczycielem. Stwierdzono również, jak zwykle, że podczas wakacji zapomniały większą część tego, co już umiały. Magnus kuł całymi dniami aby powetować czas stracony i z trudem utorować sobie drogę do studenckiej czapki, błyszczącej mu jeszcze wprawdzie z dala, do której jednak należało dążyć i to bez mitręgi, jak się ojciec wyraził. Stało się tedy, że Jolly Boy pozostał w stajni bez zajęcia, prócz godzin wieczornych i porannych, gdy mleko przewoził do mleczarni.

— To już graniczy z marnotrawstwem, zawyrokował pewnego dnia radca. Trzeba do roboty wprzęgnąć Jolly Boy. Polecono ludowi oszczędzać na pożywieniu zwierząt i ludzi, my sami zaś, karmimy niepotrzebną gębę. Tak dalej iść nie może.

Gdy radca to zapowiadał, nie wiedział jeszcze nawet, że w miejscowej sekcji, wniesiono przeciwko niemu ostre zarzuty: że żył w zbytkach, tucząc psy i osły w kluczu Velkkala, podczas gdy w miastach a niejednokrotne po wsiach, biedacy głód cierpieli. Räsänen, wiceprezydent sekcji tak barwnie i dosadnie odmalował ów typowy przykład zawziętej walki i bezlitosnych poczynań klas posiadających przeciw proletarjatowi, że Aapo i służba Walkkali powróciła do domu z obrazem w mózgu, mglistym, lecz niezapomnianym Walkkali, jako miejscu obfitującem w pijawki burżuazyjne i zażarte osły, nie mówiąc już o psach strzegących warcząc tych dóbr źle nabytych.

Radca rozważał tymczasem z dozorcą, w jakiby sposób najlepiej zużytkować zdolności Jolly Boya i wkrótce zgodziliśmy się na jedno. Osioł będzie oddany Aapowi do robót jesiennych w ogrodzie, do jakich zwykle dotychczas koń służył.

Dozorca przekazał ów rozkaz ogrodnikowi, ten zaś oznajmił go Aapowi.

— Chcieliście chyba zakpić sobi ze mnie, powiedział Aapo, ale, widzicie, nie chyci. Gadajcie takie rzeczy innym. Może się udać, z takimi, co się na niczem nie poznają.

— Myślisz, że nic innego nie mam do roboty, jak żarty z tobą stroić? odciął ogrodnik, będący właśnie w złym humorze. Jest tak, jak powiedziałem. Nie marudź!

Aapo wybuchnął śmiechem.

— Dość tego, ozwał się, nie jestem tak głupi, jak sobie wyobrażacie i jak może na to wyglądam... a czy to człowiek odpowiada za swoją minę? Nie człowiek, lecz Bóg, przysiągłbyś zaś czasem, że djabeł się w to wmieszał. Co do mnie, to sądzę że Bóg zrobił to, a djabeł zrobił owo, a może i po połowie, ale mylicie się grubo, przypuszczając że wpadnę łatwo w sidła, zastawione na mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Sкe z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. B. Fecka.